Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 170 Kraków, wtorek 29 lipca 1924 roku Rok II

KURJER WIECZORNY

wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt

Naczelny redaktor: **Konstanty Srokowski**

Redakcja: **ulica Dunajewskiego Nr. 4** Telefon Nr. 4490 Konto czekowe P. K. O. Nr 152670

Prenumerata miesięczna bez odnoszenia 3 Zł 40 gr., z odnoszeniem 3 Zł. 60 gr z przesyłką pocztową 4 Zł. 20 gr. Zagranicą miesięcznie 7 Zł.

Cena numeru **15 groszy**

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy: Zwykłe zł. 0·10. — Nadesłane zł. 0·30. Po kronice zł. 0·35. — Na pierwszej stronie, w tekście i między giełdami zł. 0·45. Ogłoszenia zamiejscowe 50% drożej. — Ogłoszenia zagraniczne 100% droższe. — Ceny powyższe obowiązują od dnia zmiany w nagłówku.

Administracja: **ulica Dunajewskiego Nr. 5** Telefon Nr. 1310 Konto czekowe P. K. O. Nr 152670

Treść numeru:

Firma **Zygm. Raba nast.** Kraków, ulica św. Anny 3 zawiadamia swoich P. T. odbiorców, że **nadeszły** nowe transporty **pianin i fortepianów** słynnych fabryk **„Stingl, Oryginal i Ant. Petrof"**, które można nabyć na dogodnych warunkach po cenach bardzo przystępnych. 775

Trzy nacjonalizmy

Kraków, 28 lipca.

Nacjonalizm angielski jest zorjentowany ekonomicznie. Główny motyw, który działał w Anglji w czasie wojny — pozbycie się najbardziej niebezpiecznego konkurenta, działa do tej pory, determinując myślenie polityczne wielkich i wpływowych grup angielskich. Realizacja planu Davesa oznaczałaby w konsekwencji potężne wzmożenie się przemysłu i handlu niemieckiego. Tem samem stanąłby przed Anglją na nowo groźny jej konkurent handlowo-przemysłowy. To też ekonomiczny nacjonalizm angielski przeciwdziała realizacji planu Davesa. Nie rozporządzający własną większością rząd robotniczy Macdonalda musi się liczyć z tym faktem. Stąd też trudności, w których wikła się ten rząd coraz bardziej w toczącej się obecnie konferencji londyńskiej.

W przeciwstawieniu do angielskiego nacjonalizm francuski jest przedewszystkiem — polityczny. Francja wprawdzie bardzo potrzebuje pieniędzy, bez reparacyj niemieckich grozi jej baukructwo finansowe, to jednak obawa przed rewanżem niemieckim jest we Francji jeszcze silniejszą, niż strach przed bankructwem. Realizacja planu Davesa oznacza z punktu widzenia Francji nie tylko ekonomiczną odbudowę Niemiec, lecz przedewszystkiem odzyskanie przez nie sił do rewanżu w sposobnej chwili. Tu leży motyw, dla którego prawica francuska, mimo przegranych wyborów zawsze dość silna i wpływowa, przeciwdziała także realizacji planu Davesa.

Rządy angielski i francuski mimo wspólnej im lewicowości i niewątpliwie szczerego pacyfizmu muszą wskutek oporu tych dwóch nacjonalizmów szukać modyfikacyj planu Davesa, aby uczynić go możliwym do przyjęcia dla swoich własnych opinij publicznych.

W tym punkcie jednak na widownię występuje nacjonalizm niemiecki, który w swojem dążeniu do restauracji monarchicznej na wewnątrz a do odwetu na zewnątrz uważa realizację planu Davesa za przeszkodę dla jednego i drugiej. Dlatego nacjonalistyczna prawica niemiecka głosi bardzo stanowczo, że nie uzna żadnych zmian w planie Davesa, licząc na to, że bez takich zmian nie potrafią go z kolei przeprowadzić u siebie ani Herriot ani Macdonald. Rządy Marxa i Stresemanna muszą liczyć się z tem stanowiskiem. Realizacja bowiem planu Davesa wymaga całego szeregu ustaw, które muszą być przez parlament niemiecki przyjęte dwiema trzeciemi głosów, czyli koniecznie przy udziale nacjonalistów. Plan Davesa, przystosowany nawet w Londynie do wymagań nacjonalizmów francuskiego i angielskiego może rozbić się o opór nacjonalizmu niemieckiego.

Powstaje w ten sposób paradoksalne na pozór zjawisko, w którym trzy nacjonalizmy w istocie swej nieprzejednanie sobie wrogie, współdziałają jednak bardzo harmonijnie w udaremnieniu dzieła pacyfikacji i konsolidacji stosunków europejskich.

To współdziałanie stanowi największe niebezpieczeństwo zarówno dla bliskiej jak dla dalszej przyszłości Europy. Na niem też głównie opierają się rachuby sowietów i trzeciej Międzynarodówki w stosunku do Europy.

Jeżeli bowiem także i ta próba wyjścia z matni reparacyjnej, którą przedstawia plan Davesa, skończy się niepowodzeniem, to oba rządy zachodnio-europejskie mimo swoich pięknych i rozumnych programów znajdą się w sytuacji, w której nie mają i nie mogą mieć żadnych programów. Bo albo potrzeba wtedy wrócić do porzuconej właśnie polityki Poincarego we Francji a Baldwina w Anglji, albo chcąc jednak znaleźć jakieś wyjście z sytuacji, rozpocząć przedewszystkiem od złamania tych obu nacjonalizmów, które dostarczały siły popędowej polityce poprzedników dzisiejszych premjerów — angielskiego i francuskiego. Pierwsze oznacza cofnięcie Europy do stanu chaosu, w którym znajdowała się przed rokiem. Drugie zaś nie byłoby czem innem, jak tylko otwarciem szeregu głębokich wstrząśnień i kryzysów politycznych w każdem z mocarstw zachodnio-europejskich.

Oto w najkrótszym schemacie te momenty, które obecne położenie w Europie czynią tak bardzo niepewnem, problemy zaś, które zaprzątają konferencję londyńską, tak niezmiernie trudnymi.

Idem.

TELEGRAMY

Groźba wybuchu strajku generalnego na Górnym Śląsku

Niedziela minęła spokojnie — Aresztowanie komunistycznego komitetu 21

Katowice (tel. wł.). Mimo niesłychanej agitacji tutejszej partji komunistycznej, **która w odezwach nawoływała do marszu i zbrojnego napadu na Katowice**, niedziela wczorajsza minęła spokojnie. Zawdzięczać to należy głównie aresztowaniu całego komitetu 21 z Wieczorkiewiczem na czele. Pozbawieni przywódców komuniści stracili na tupecie.

Dzisiaj wieczorem o godz. 7 odbędzie się między przedstawicielami organizacyj robotniczych, rządem i przedstawicielami przemysłowców, ostatnia konferencja, której wynik zadecyduje o ewentualnym wybuchu strajku generalnego. Gdyby pracodawcy upierali się przy 10-godzinnym dniu pracy w całym przemyśle metalowym, **wówczas organizacje robotnicze z dniem jutrzejszym ogłoszą strajk generalny.** Dzisiaj stanęły wszystkie huty żelazne z wyjątkiem huty Bismarka, w której pracuje 2500 robotników.

Perypetje konferencji londyńskiej

Paryż, (tel. wł.). „Matin" pisze, że jest rzeczą pewną, iż Herriot będzie w następnym tygodniu dalej prowadził rokowania, co jest dowodem, że ma on nadzieję doprowadzenia do uregulowania w najbliższych dniach niezałatwionych dotychczas problemów. Dziennik dodaje, że według zapatrywania Herriota, Francja nie mogłaby uczynić żadnych nowych koncesyj politycznych, może jednak sprawę gwarancji uważać za nadającą się do dyskusji.

KIEDY NASTĄPI ZAMKNIĘCIE KONFERENCJI.

Londyn. (PAT.) Reuter przewiduje, że Niemcy będą zaproszone do zjawienia się na konferencji we czwartek i że, o ile będą usiłowały wznowić całokształt sprawy konferencja będzie prawdopodobnie zamkniętą z końcem tygodnia. W istocie rzeczoznawcy prawni francuscy i angielscy ograniczyli się do zredagowania zalecenia, dotyczącego wysłuchania Niemiec co do tych punktów, które w tym zaleceniu ustalają. Jedynie plenum konferencji jest kompetentne do wysłania zaproszenia do Niemiec, które zostaną wezwane dopiero wtedy, gdy sojusznicy dojdą do porozumienia. — Niemcy więc będą mogli omawiać sposób zastosowania planu Davesa, stawianie z ich strony jakiegokolwiek ultimatum jest wykluczone. Jeżeli Niemcy podniosą sprawę opróżnienia wojskowego Zagłębia Ruhry, to Francja sprzeciwi się tego ro-

dziu debatom, ponieważ jedynym przedmiotem obrad konferencji jest sprawa wprowadzenia w życie planu Davesa. Plan ten pomija rozmyślnie sprawę okupacji wojskowej, gdyż jedynie Francja i Belgja są kompetentne do podejmowania rokowań z rządem Rzeszy w powyższej sprawie.

PRZYGOTOWANIA DELEGACJI NIEMIECKIEJ DO WYJAZDU.

Berlin. (AW.). Rząd niemiecki oczekuje zaproszenia na konferencję londyńską po poniedziałkowem plenarnem posiedzeniu. Odjazd delegacji niemieckiej nastąpiłby we środę. Ostatecznie skład delegacji ustalonym będzie po nadejściu zaproszenia. Składać się ona będzie z kanclerza Marksa i min. Stresemanna, jako przewodniczących. Nadto wezmą udział min. skarbu Luther, min. poczt i terenów obsadzonych Hoefle, sekretarz stanu Ritter i szereg rzeczoznawców z personalem technicznym.

...trzymania w mocy traktatu w Portsmuth i rozciągnięcia praw rybołówstwa na wody syberyjskie. Sprawa długów zostanie odłożona do uznania Sowietów przez wszystkie państwa. Jeżeli Rosja zgodzi się na te warunki, Japonja wycofa się z Sachalinu w październiku r. b.

Odroczenie Reichstagu

Berlin. (Tel. wł.) W Reichstagu toczyła się onegdaj dyskusja nad położeniem zagranicznym. Rząd wstrzymał się od bliższych wyjaśnień, motywując to niewyjaśnioną sytuacją. Wniosek narodowych socjalistów, wyrażający nieufność do obecnego rządu odrzucono 172 głosami, przeciw 62, przy 79 wstrzymujących się. Reichstag odroczył swe posiedzenia do pierwszych dni sierpnia.

Minister Skrzyński obejmuje od jutra urzędowanie

Konferencja bałtycka ma się odbyć w Genewie

Warszawa. (PAT.). Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dymisję, złożoną przez ministra spraw zagranicznych Zamoyskiego i dekretem z dnia 27 lipca br. zamianował stałego delegata Rzeczypospolitej polskiej przy Lidze narodów dra Aleksandra Skrzyńskiego ministrem spraw zagranicznych.

Druga odpowiedź, która nadeszła od posła Wróblewskiego z Waszyngtonu zawiera kategoryczną odmowę przyjęcia kierownictwa ministerstwa spraw zagr. Natomiast wysunięte przez posła Wróblewskiego dwie ewentualności, obie dotyczące objęcia stanowiska ministra, ze względu na dłuższy okres czasu, konieczny do ich zrealizowania nie mogły być wzięte w rachubę.

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem zaraz po powrocie ze Spały premjer Grabski wezwał p. Aleksandra **Skrzyńskiego** i zakomunikował mu o jego nominacji. Następnie premjer odbył z nim dłuższą konferencję już jako z ministrem spraw zagranicznych. W związku z tą konferencją dowiadujemy się, że powstał projekt zaproponowania państwom bałtyckim aby konferencja ich ministrów spraw zagranicznych i Polski odbyła się w Genewie a nie w Helsingforsie a to z tego względu, aby delegacje państw bałtyckich i Polski mogły zdążyć na posiedzenia Rady Ligi Narodów, które się rozpoczną dnia 28 sierpnia. Minister Aleksander Skrzyński obejmie urzędowanie od jutra.

Krwawe walki w Marokku

Paryż (AW). Jak donoszą w Marokku koło Rabat przyszło do walki między wojskiem francuskiem a powstańcami marokańskimi. Po stronie francuskiej ma być 15-tu żołnierzy zabitych, a 29 rannych. Straty powstańców poważne. Urzędowo wyjaśniają, iż walki na północ od Fezu powstały skutkiem przekroczenia przez powstańców granicy strefy hiszpańskiej. Powstańcy plądrowali w strefie francuskiej, wobec czego przyszło do starcia z wojskiem, natomiast niema żadnego porozumienia francusko-hiszpańskiego.

Wiece robotnicze przeciw przedłużeniu dnia pracy

Warszawa, (tel. wł.). Wczoraj odbył się tu szereg wieców w obronie 8-godzinnego dnia roboczego. Wiece te urządzili: P. P. S., N. P. R. i zawodowe Związki robotnicze. Zapadły rezolucje wszystkie mniej więcej tej treści, że protestuje się kategorycznie przeciwko atakom na prawa i ustawy robotnicze, zapoczątkowane przez przedłużenie dnia pracy na G. Śląsku.

Wojska rządowe w Brazylji bombardują powstańców

Londyn, (tel. wł.). Poselstwo brazylijskie komunikuje, że wojska rządowe bombardowały z aeroplanów stanowiska powstańców. Wojska rządowe poczyniły znaczne postępy, zdobyły wiele karabinów maszynowych i amunicji oraz pojmały 60 powstańców.

Znieważenie członków poselstwa sowieckiego w Rzymie

Rzym. (AW.). W Albado napadli faszyści na auto poselstwa sowieckiego i grożąc jadącym rewolwerami i laskami zdarli chorągiewkę z emblematami sowieckimi, drąc ją w strzępy. Napastnicy zostali aresztowani. Przedstawiciel Sowietów w Rzymie Jureniew, zjawił się u Mussoliniego, protestując z powodu tego zajścia. Mussolini wyraził ubolewanie, przyrzekając ukarać sprawców. Oficjalne przeproszenie w poselstwie sowieckiem złożył radca legacyjny Collonna.

Katastrofa automobilowa pod Zakopanem

DYREKTOR FIRMY „ORIENT" Z KRAKOWA P. REICHERT CIĘŻKO RANNY.

Z Zakopanego donoszą nam: W tem samem niemal miejscu co zeszłej niedzieli wczoraj wskutek szybkiej i nieostrożnej jazdy najechały na siebie 2 automobile. Katastrofa nie przybrała większych rozmiarów. P. E. Reichert, dyrektor firmy „Orient" w Krakowie jest ciężko ranny; m. in. połamane kości obojczykowe i żebra i leży w szpitalu w N. Targu. Jestto w przeciągu tygodnia 3 wypadek automobilowy na terenie powiatu nowotarskiego.

Gabinet Dawidowicza w Jugosławji

Białogród (tel. wł.). Król powierzył przywódcy bloku opozycyjnego Dawidowiczowi misję utworzenia gabinetu koncentracyjnego. Dawidowiczowi udało się utworzyć gabinet tak szybko, że już wczoraj wieczorem król podpisał nominację nowych ministrów. Zaprzysiężenie nowych ministrów odbędzie się jutro przed południem. Jutro wieczorem król wyjeżdża do Veldes.

Warunki uznania Rosji przez Japonję

Londyn. (AW.) Według nadeszłych tu wiadomości rząd japoński gotów jest uznać de iure SSSR. pod następującemi warunkami: Sowiety złożą ustne przeproszenie za mord dokonany na oficerach japońskich w Mikołajewsku. Japonja otrzyma długoterminową koncesję węglową i leśną w północnym Sachalinie, przyczem rząd sowiecki będzie brał udział w zyskach. Japonja żąda utrzymania w mocy traktatu w Portsmuth i rozciągnięcia praw rybołówstwa na wody syberyjskie.

Zapomniana rocznica

(Z POWODU 70-LECIA ŻYCIA J. MALCZEWSKIEGO).

Leżą na mojem biurku ostatnie pisma czeskie, w których poważni krytycy w słowach pełnych zachwytu omawiają twórczość największego polskiego artysty doby obecnej — Jacka Malczewskiego. Składają hołd z powodu 70 rocznicy jego życia. Z tych pism dowiadujemy się, że J. Malczewski urodził się 15 lipca 1854 i ta jedynie data jest prawdziwa, że Akademja Sztuk Pięknych w Pradze przesłała gratulacyjny telegram, z zawiadomieniem, że uważa sobie za zaszczyt, mogąc zamianować go profesorem honorowym. Najpoważniejszy miesięcznik artystyczny „Dilo" zapowiedział, że w październiku, rozpoczynając nowy rok, wyda specjalny numer poświęcony twórczości polskiego artysty, z reprodukcjami najcelniejszych dzieł. Szereg bardzo wybitnych autorów przysłało artykuły, między innemi poważny krytyk, wielki, poeta, żarliwy, wprost entuzjastyczny wielbiciel wszystkich objawów polskiej duszy, najgorętszy przyjaciel Polski — Jerzy Karasek.

W artykułach z uwielbieniem szczerem pisanych podkreślają, że M. jest największem wcieleniem duchą polskiego, jego fantazji i potęgi. Z entuzjazmem mówią o poematach, wizjach natchnionych o przepastnej głębi myśli, o bogactwie kolorów, o fantazji i fantastyczności, która nie ma równej w światowej sztuce, podziwiają potęgę treści i siłę. Jego sztuka w bardzo wielu obrazach dosięga monumentalności. Jest ona uosobieniem klasycyzmu polskiego w najpiękniejszem zrozumieniu przez swą formę.

Z Czech nadeszły listy z prośbą, aby zebrać wszystkie artykuły polskich pism omawiające twórczość Jacka Malczewskiego, jakie pojawią się w dzień 70 rocznicy życia. Wielbiciele J. Malczewskiego chcą je wcielić do zbiorów jako przyczynki do życiorysu polskiego malarza, tak wysoko cenionego w Czechach.

I cóż im odpowiedzieć?, cóż im posłać. Doprawdy każde słowo uwielbienia czci, hołdu składanego przez społeczeństwo czeskie powinno być dla nas policzkiem. W znienawidzonych, wzgardzonych, przeklinanych Czechach pamiętali o uczczeniu króla polskiego malarstwa. A w Polsce? Głucha cisza. Żadne pismo słowem nie wspomniało. Nikt nie pospieszył z życzeniami, żadne z towarzystw artystycznych nie uczciło tego, który sztandar sztuki polskiej tak wysoko dzierży. Zapomniano o artyście, który ma najpiękniejszą kartę w odrodzeniu sztuki polskiej, który potęgą swego geniuszu wywalczył własny kierunek i twórczym duchem zbudował własną kaplicę. 70 lat życia, pół wieku gorączkowej pracy, szamotań, porywów, bojowań, pół wieku orki twórczej. Wzbogacał sztukę polską, pomnażał narodowe skarby, wychowywał plejady uczniów. A jednakże zapomnieli wszyscy i o artyście i o człowieku, o którego geście wielkiego serca krążą legendy.

Nikt nie uczcił zasług.

W Krakowie tworzy magnat sztuki, artysta-karmazyn, rozrzuca obrazy, szkarłat natchnień potężnej, nieokiełzanej fantazji. Zawsze i wszedzie na jego dziełach pieczęć natchnienia i serca, że je tworzył wielki artysta z jedną myślą: Służba Sztuce.

Znamy Jego twórczość, znamy jako artystę i jako wychowawcę. W pamięci naszej żywo stoją słowa, które wypowiedział jako rektor o zadaniach polskiej twórcy, że sztuka jest służbą bożą, że do Boga wiodą trzy drogi przez dobro — religię, przez rozum — wiedzę i przez sztukę poznanie piękna rozlanego w naturze. Wtedy dla młodszych braci wypisał tablice przykazań. Te przykazania są wyznaniem wiary jego serca, jego natchnień, jego pracy graniczącej z szałem.

Zaprzątnięty pracą twórczą nie zatroszczył się o jutro. W Krakowie „przyjaciele"(?), „wielbiciele"(?!) stali się bogaczami. W ich rękach najwartościejsze jego dzieła stały się przedmiotem targów, podbijań ceny wśród przekupniów, szacujących wybuchy natchnień dźwiękiem pieniądza. A ten bogacz ducha, ten potentat malarstwa, który szkarłatem obił ściany polskiej sztuki nie ma kąta, którby nazwał swoim. W Krakowie w „polskich Atenach" wzrósł, wychował się w mordęce twórczej, a u kresu życia nie ma własnej pracowni.

W Czechach wielu wielbicieli naszego mistrza, wyraziło nadzieję, że „pałac", w którym mieszka, stanie się własnością narodu, w którym zostanie urządzone „Muzeum Malczewskiego". Trzeba było, z rumieńcami wstydu odpowiedzieć, że Malczewski mieszka w czynszowej kamieniczce na II p. i do ostatniej chwili niezmordowanie pracuje na chleb.

Samotny olbrzym żyjący zdala od świata, nie potrzebuje uznania i oklasków. Jednakże świętym obowiązkiem narodu jest uczcić zasługi półwiekowej pracy. Gdzież towarzystwa artystyczne, gdzie uczniowie, gdzie pisma, gdzie Akademja Sztuk Pięknych, która wieloletniego profesora powinna była choć teraz uczcić, obdarzając godnością profesora honorowego.

Nie było nikogo.

A może nie czuli się godnymi wymówić imienia króla współczesnego malarstwa polskiego?

Jedyną radością i pociechą jest to, że obcy pamiętają i obcy składają hołd genjuszowi artysty polskiego. J. W.

—o—

Jak poznać falsyfikaty banknotów 5-złotowych?

Bank polskki podaje do wiadomości, że pojawiły się w obiegu banknoty 5-cio złotowe. Falsyfikat ten wykonany jest na papierze czysto białym, mniej sztywnym.

STRONA PRZEDNIA.

Linie bronzowe tła grubsze.

Wizerunek księcia Józefa Poniatowskiego wykonany nieudolnie. Twarz i oczy wskutek nieprawidłowych cieniowań bez wyrazu.

Rysunki rogów obfitości w górnych narożnikach banknotu oraz skompletowane wiązania i festony nie uwydatniają się tak plastycznie jak na banknocie autentycznym. Druk tekstu grubszy, niż na prawdziwych banknotach, w kolorze brudnogranatowym, tym samym co podobizna Księcia Józefa Poniatowskiego, podczas, gdy na autentycznym banknocie druk tekstu wykonano w kolorze czysto granatowym, a głowę w kolorze ciemno fioletowym. Podpisy o konturach zamazanych. Numeracja odmienna, cyfry mniejsze w kolorze szaro-czarnym.

STRONA ODWROTNA.

Bronzowe linie tła są grubsze i nieregularne.

Rysunek z Godłem Państwa — Orłem białym zamazanym, cieniowanie skrzydeł, tułowia na falsyfikacie zlewa się i niepozwala poszczególnych linij odróżnić, podczas gdy na banknotach autentycznych cieniowanie to jest bardzo delikatne i widoczne w pojedynczych liniach.

Rysunki ze skomplikowanych wiązań i festonów cieniowane silniej w kolorze brudno-bronzowym, na banknocie zaś autentycznym przeważa odcień fioletowy. Druk grubszy. Inicjały Banku polskiego BP. w górnych narożnikach banknotu wykonane drukiem grubszym. Całość obrazu po obu stronach falsyfikatu utrzymania w kolorach brudnych, mniej wyrazistych, wskutek czego falsyfikat daje się rozpoznać.

Przerwa w rozprawie o zajścia listopadowe

Kraków, 28 lipca.

Zbliżająca się ku końcowi rozprawa o zajścia listopadowe gromadzi w sądzie coraz więcej ciekawych epilogów.

Dzisiejszy dzień zawiódł jednak oczekiwania wszystkich albowiem mimo nadejścia godziny 10-tej sędzia przysięgły Dr. Kirsch nie jawił się w sądzie. Wobec tego trybunał odroczył na razie rozprawę do jutra mając nadzieję, że Dr. Kirsch wróci do Krakowa z letniska, gdzie na niedzielę wyjechał.

KRONIKA

Kraków, 28 lipca

(d) **ZAKOŃCZENIE STRAJKU KELNERÓW I KUCHARZY.** Wczoraj zakończył się strajk kelnerów i kucharzy, którzy przyjęli warunki pracodawców. Dziś, po trzytygodniowym strajku wracają oni z powrotem do pracy.

(d) **POBITY PRZEZ BANDYTÓW.** Dziś o 9 rano zgłosił się na pogotowie Knapik Gustaw, lat 21, robotnik, który został nad ranem napadnięty przez bandytów i poraniony nożem. Pozostawiono go po opatrzeniu opiece domowej.

(d) **NIEMIŁE PRZEBUDZENIE.** Antoni Wesołowski zgłosił się do policji, iż w sobotę 26 bm. w nocy zdrzemnął się na plantach obok teatru im. Słowackiego. Podczas snu zdjęto mu z nogi 1 trzewik oraz ukradziono z kieszeni 24 zł.

(d) **PRZYTRZYMANIE UMYSŁOWO CHOREGO.** Wczoraj przytrzymano obłąkanego Salomona Wassertheila lat 23, który, jak donosiliśmy, zbiegł ojcu przed trzema dniami. Chorego umysłowo oddano rodzicom.

ZMARLI. Wczoraj zmarł radca miejski Heuman. Zmarły zasiadał przez kilkanaście lat w Radzie Miejskiej.

(d) **OBRABOWANIE POCIĄGU.** Wczoraj w nocy napadło na pociąg towarowy zdążający z Zabierzowa do Krakowa kilku osobników, którzy rozbili jeden wagon, a w nim skrzynie. Szkoda nieustalona.

CIĘŻKA KATASTROFA AUTOMOBILOWA POD WARSZAWĄ. Wczoraj nadeszła z Warszawy wiadomość o katastrofie samochodowej pod Garwolinem. Samochodem tym jechali: p. Stanisł. Ostrowski rzeźbiarz z żoną i red. „Głosu Prawdy" p. Wojciech Stpiczyński. Szofer został zabity, p. Ostrowski złamał obojczyk i łopatkę, p. Stpiczyński odniósł lekkie rany, a p. Ostrowska również lekkie obrażenia. Szczegółów bliższych wypadku jak i wytłumaczenia przyczyn katastrofy narazie brak.

ARTYŚCI TEATRU ROZMAITOŚCI W WARSZAWIE W TEATRZE BAGATELA. Jutro pierwszy występ znakomitych artystów teatru Rozmaitości w Warszawie w osobach pp. Laury Dunin-Osmolskiej, Marji Strońskiej, Jana Szymańskiego, Ludwika Fritschego i Karola Bendy w świetnym dramacie Kistemaeckersa „Instynkt". Sądząc po popycie na bilety, gościna tych artystów cieszyć się będzie wielkiem powodzeniem.

AIDA PO RAZ OSTATNI odegraną będzie dziś tj. w poniedziałek 28 bm. w obsadzie premjerowej. We wtorek dnia 29 bm. dają artyści lwowscy „Rigoletto". Tytułową partję odtworzy Romuald Cyganik, księcia zaś Kazimierz Czarnecki, tenor oper włoskich, który w operze tej pożegna się z naszą publicznością. We środę 20 bm. „Tajemnica Zuzanny" Ferrariego oraz „Pajace" z Adamem Didurem. We wczwartek „Faust" z gościnnym występem Meri Didur i Adama Didura. Bilety na powyższe przedstawienia są już do nabycia w kasie teatru.

ADA SARI SZAJERÓWNA — światowa śpiewaczka koloraturowa przyjeżdża dziś do Krakowa i wystąpi w Krakowie tylko jeden raz. We wtorek d. 29 bm. wykona słynna primadonna partję Gildy w „Rigollecie".

KINOTEATR „REDUTA" ul. Lubicz 15 wyświetla od poniedziałku dnia 28 bm. wspaniały, silny dramat w 7 aktach: **„Trzy kobiety"** czyli zemsta na uwodzicielu z **Olgą Czechową** w roli głównej. Pozatem między seansami ostatnie kilka dni występ Władzia Zwirlicza z Warszawy, odgadującego najtajniejsze myśli widzów.

—o—

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Poniedziałek: „Aida".

KINOTEATRY

Uciecha: Po balu maskowym, dramat w 6 aktach, w głównej roli Leda Nova.

Kino Zachęta. Od poniedziałku ostatnie dwie serje przygód Harry Peela.

Promień: „Prawda" — dramat w 6 aktach, w głównej roli Emmy Lyn.

Kinoteatr „Sztuka": Grzechy Zuzanny — dramat egzotyczny.

—o—

Z DNIA

OD MYSZY DO CZŁOWIEKA.

(Z.) Jeden z uczonych amerykańskich dokonał niedawno arcyciekawej obserwacji na myszach. Oto gdy w lokalu, który zamieszkują te małe szkodniki, gwiżdże ktoś łagodnie i melodyjnie przynajmniej przez kwadrans, myszy oswajają się, zbliżają się zwolna do osoby gwiżdżącej, przychodzą jeść w jej pobliże. Bardziej już cywilizowane dzieci tych myszy przybiegają oswojone już po dziesięciu minutach przysłuchiwaniu się gwizdaniu, okres zaś pięciu tylko minut jest już wystarczający dla ich wnuków itd. Edukacja prowadzona w ten sposób z pokolenia na pokolenie udoskonaliła rzec można umysłowo te stworzenia.

Na temat ten można uczynić sporo uwag odnośnie do człowieka. Dawnymi czasy zawody pewne przechodziły najczęściej z ojca na syna, na czem zyskiwała jakość pracy. Notarjusze, adwokaci „z ojca na syna" byli to ludzie przeważnie o wysokiej sumienności i uczciwości zawodowej. Podobnie bywało w zawodzie lekarskim urzędniczym, kupieckim. Syn urzędnika jest lepszym urzędnikiem, syn kupca lepszym kupcem, niż gdyby z temi samemi zdolnościami i studjami ojciec ich był n. p. mechanikiem lub aptekarzem. W ten sposób tworzył się dawniej rodzaj tradycji zawodowej, która — jak wykazuje przykład myszy — nie była wyłącznie zewnętrzną. Miano ją we krwi.

Dziś te dziedziczenia zawodów stają się coraz

Tadeusz Cybulski. 5

Poprzez formę i kolor

(Wrażenia z podróży).

Pora jednak odbiedz od refleksyj na temat sztuki i myśl skierować ku okolicom Paryża — gdzie forma i kolor tak wiele mają do powiedzenia. Trzy zrobiłem ekskursje: do Wersalu, St. Cloud i Chartres. Wersal zrobił na mnie wrażenie przykre. W Pałacu wieje zawsząd pustka i chłód pospolitej wilgoci. Ogrody — zimą jeszcze tchnące, chwilami przypominały „murawy" na dietlowskich plantach. W St. Cloud, terasy nie były w stanie wynagrodzić mi zmęczenia, o jakie przyprawiał tam potwor ny zgiełk świąteczny.

Chartres, to sprawa inna, to słowo wielkie. Jest to monument miary niezicmskiej, w którym myśl i serce geniuszu Francji w kamień zakuto. Świątynia to, mieszcząca w sobie majestat ciszy. Za szczupłe ramy szpalty, by w niej o Chartres entuzjazm choćby wypowiedzieć. Czem ta świątynia, jak ona przemawia i jakie nieci nastroje w Krakowie, opowiadał w swych pełnych uroku wykładach, profesor Noakowski, a we Francji mówi dzieło Rodina o jej katedrach. W tem ostatniem znajdziesz czytelniku szczytny głos entuzjazmu artysty, który nie pogłębił może formy w dziełach własnych, ale pięknie bardzo odczuwał głęboko.

Gdy mowa o Rodin'a „Les Cathedrales de France" słów kilka jeszcze o rzeźbie jego i rzeźbie najwspółcześniejszej, zachodu.

Rodinowi zrobiono niedźwiedzią przysługę, gromadząc na jednem miejscu w oddanem mu muzeum — wszystkie jego prace.

Człowiek ze złamanym nosem, wiek spiżowy, św. Jan, Balzac, mieszczanie z Calais, głowa Dalou i owa wiedźma Stara, oto dzieła, w których Rodin się objawił i spełnił swoje posłannictwo. Pozatem jest muzeum Rodina magazynem bronzów, marmurów i odlewów, o formie mocno do siebie podobnej, nudnej. Gmach opuszcza się z entuzjazmem dla aktu dziewczyny Renoir'a i autoportretu Van Gogh'a i cudownych staro-greckich figurek, które w swych zbiorach Rodin pozostawił.

Gdy o rzeźbę współczesną chodzi myśl biegnie ku formom Bourdell'a, Maioll'a i świeżym młodzieńczym tchnieniom — bronzów Despiau'a.

Poza nimi widziałem tylko cmentarzysko rzeźby w Salonie Grand Palais, zamarłe w takiej beznadziejności, drzemiące takim banałem, że za zbyt spokojną — przeciw tej rzeźbie — uważam formę protestu, której hołduje kolega Zamoyski.

Ostatni tydzień mego pobytu w Paryżu, mogłem dzięki wielkiej uprzejmości profesora Pankiewicza — poświęcić w Jego pracowni studjowaniu aktu. Rozważając ten najwyższy problem plastyczny, patrzyłem chwilami na pracę Profesora, który akt również malował. Tutaj lepiej jeszcze zrozumieć mogłem i ocenić głębię poczuć i głębi wiedzy wielkiego malarza, z którym związał nas Paryż wspomnieniami niezatartemi.

Na kilka dni przed wyjazdem, zaszedłem do Pani Boznańskiej, by Ją pożegnać. Pracownia to, z której wyszło odrębne, pełne subtelności malarstwo. Zainteresowana żywo tem co robią najmłodsi — wierna swojej wizji — pędzi pani Boznańska pracowity, ascetyczny nieomal żywot. Wrażenia odrębne wyniosłem z tego osobliwego wnętrza, które żyje pracą i tęsknotą za krajem.

Wieczorem — idąc za rozkładem dnia, w krańcowo inną przeniosłem się atmosferę. Z obowiązku — no i z ciekawości, trzeba było pójść na bal pod hasłem: „aide amicale aux artistes peintres, sculpteurs, graveurs et decorateurs". Był to wieczór, który mnie nie zbudował. Z pośród licznych „gołych", wymieniam jeden kostjum męski uznany za ciekawy: kąpielowe, krótkie, cielistego koloru, obcisłe majteczki — na nich na sznureczku zawieszony figowy liść, na ramieniu — duża, plastyczna pchła. Całość zabawy apatyczna, anemiczna, rychło mnie wygnała z nieciekawej sali.

Paryż poczynał mnie jednak męczyć. Głód zachodu zaspakajałem za gwałtownie. Gdy w dniu pięćdziesiątym mojego pobytu spojrzałem poza siebie i ujrzałem skłębione ilości i jakości przeżytych wrażeń — pomyślałem, jaknajrychlej uporządkować i rozważyć to trzeba w spokoju i w ciszy.

Plan mój obejmował zresztą Marsylię, względnie na dłuższy pobyt — na drodze do Cannes położony port rybacki St. Tropez, zachwalany gorąco przez Kieslinga, zawsze pełnego werwy i koleżeńskiej gotowości.

Zdecydowany na St. Tropez, czekałem tylko na odpowiedź zaleconego mi tam pension.

I — wieczora jednego, z biletem na Marsylię, ruszyłem z Paryża ku etapom mego wypoczynku na jasnym brzegu. Żegnałem to pełne czaru miasto z głębokiem przeświadczeniem, że po ożywczy eliksir wnet tutaj będzie trzeba wrócić.

(Ciąg dalszy nastąpi).

rzadsze. Każdy szuka przeważnie zawodu innego zgoła niż ten, któremu oddawał się jego ojciec. — Wten sposób znikają „metiers" rodzinne. Powinniśmy zaś może, zważywszy, że edukacja przenosi się fizjologicznie z myszy na myszę, starać się innemi obserwacjami o wykazanie, że przenosi się ona również i to tym samym mechanizmem z człowieka na człowieka.

Z KRAJU

TŁUMNY WYJAZD ŻYDÓW DO PALESTYNY. Wczoraj z dworca wschodniego w Warszawie wyjechało 240 żydów do Palestyny. Wyjeżdżających wśród ogromnego harmideru żegnały tłumy krewnych i znajomych.

LASOM W POZNAŃSKIEM GROZI NOWA KLĘSKA. „Dziennik Poznański" donosi, że po klęsce, którą lasom tutejszym wyrządziła sówka chojnówka, zagraża lasom nowa klęska w postaci mniszki brudniczki, która pojawiła się w zastraszającej ilości.

POSEŁ FLORESCU OPUSZCZA WARSZAWĘ. Poseł rumuński w Warszawie Florescu, dziekan korpusu dyplomatycznego w Warszawie ustępuje z zajmowanego stanowiska 1 września rb.

OSZUSTWA PODATKOWE FIRMY CAESAR WOHLHEIM. Z Katowic donoszą: Nadużycia w koncernie węglowym „Caesar Wohlheim" przy wykazywaniu sum podatkowych, dochodzą podobno do kwot bardzo wysokich. Skarb państwa poniósłby wskutek tego nadużycia stratę przeszło 2 miljonów złotych, podczas gdy firma cały swój majątek wykazała w księgach w sumie około 70 tysięcy złotych. W biurach firmy urządzone były specjalne skrytki do przechowywania ksiąg prawdziwych. Śledztwo w dalszym ciągu prowadzi prokuratorja.

ZE ŚWIATA

(Z.). KOBIETA - PASTOR ZAŚLUBIAJĄCA NOWOŻEŃCÓW. Nie można przeczyć temu, że kobiety się emancypują, czego dowodem jest fakt następujący: Poraz pierwszy w Anglji kobieta-pastor pani Peter Pickles błogosławiła niedawno związek małżeński. Dostojna ta niewiasta w podniosłem przemówieniu nie omieszkała udzielić rozmaitych dobrych rad parze nowożeńców; słuchacze jednak zauważyli nie bez zdziwienia, że przy wymienianiu obowiązków nowej małżonki pastor pani Pickles jakby przypadkiem przemilczała zupełnie o... posłuszeństwie małżeńskiem.

(Z.). TELEPATJA. W Anglji zdarzył się wypadek, popierający istnienie telepatji, tej telegrafji bez drutu z mózgu do mózgu, w której niema nic nadnaturalnego. Niejakiemu Bakerowi, rzeźnikowi w Tannton śniło się, że widział swego kolegę Wide, wiszącego na belce. Baker pod wpływem wzruszenia obudził się w nocy niesłychanie podniecony, a nie mogąc już usnąć pobiegł pędem do mieszkania Wide'go i z przerażeniem ujrzał go wiszącego na haku, wbitym w belkę sufitu. Fakt śmierci przez powieszenie, wyczuty w śnie przez kolegę, obdarzonego zdolnościami telepatycznemi, został skonstatowany przez lekarza i policję.

RUCH SAMOCHODOWY Z NIEMCAMI. Dla wyjeżdżających samochodami do Niemiec ważną jest wiadomość, iż do wystawiania tryptyków na wolny przejazd automobilami uprawnione są tylko następujące organizacje sportowe: Automobil-Klub w Berlinie, Powszechny niemiecki Automobil-Klub w Berlinie i Niemiecki Touring-Klub w Monachium. Z klubami Francji, Belgji i Anglji nie podjęły dotąd Niemcy stosunków.

PRZYGODA WYCIECZKOWCÓW W SOUTHSEA. Ulubione miejsce wycieczkowe Londynu, plaża w Southsea, dokąd zajechać można w pół godziny koleją podmiejską, było niedawno miejscem bardzo niemiłej niespodzianki. Oto przejeżdżały w pobliżu dwa olbrzymie statki transatlantyckie, Berengaria i Majestic, wiozące do Europy całe zastępy turystów amerykańskich, między nimi szereg miliarderów nowojorskich. Ruch fal rozkołysanych kadłubami statków był tak silny, że nagle woda zalała plażę i brzeg, a zaskoczone tłumy siedzące w krzesłach i wózkach, znalazły się w wodzie. Rybacy rzucili się z łodziami na ratunek dzieci, z obawy, by fale nie zaniosły je na głębię, i dzięki ich sprawności nie przyszło do większej katastrofy. Ale pogubiono rzeczy, woda zabrała krzesła, wózki dziecinne, suknie kąpiących się. — Niektórzy z kąpiących się pozostali bez sukien i bez pieniędzy i musieli zapożyczać się u mieszkańców Southsea.

NAJWIĘKSZA MENNICA ŚWIATA. W Chinach władze amerykańskie rozpoczęły budowę największej mennicy na świecie. Mennica ta będzie mogła wybijać dziennie 14 tonn monet srebrnych.

ZE SPORTU

Wacker — Jutrzenka 4:3 (3:1). Wynik o tyle ciekawy, że do pauzy goście byli w takim stosunku do gospodarzy w jakim krakowianie do wiedeńczyków, po pauzie. Wacker kilkakrotny zwycięsca nad Hakoahem i Vienną okazał się drużyną dobrze zgraną, ładnie kombinującą, choć nie bardzo niebezpieczną. Jutrzenka w pierwszej części gry nie potrafiła się wznieść ponad przeciętny poziom swej bezkrwistej a czasem chaotycznej walki, dopiero druga połowa przypominała jej dobrą formę i ambicję. Kierownictwo sekcji przeoczyło jednak dwie ważne rzeczy: na zawody zagraniczne wystawia się bramkarza pierwszorzędnego, a następnie na środkowego ataku nie powinno się desygnować Krumholza, który był wprawdzie najlepszym graczem z pośród krakowskich, jednak dopiero wtedy, gdy się przypadkowo znalazł na pozycji łącznika. Grünberg słaby, Dr. Strumpfner nie nadający się do dzisiejszych wymogów, **bardzo dobry Offen w obronie.** Gra po przerwie wcale interesującą nastręczała dużo ciekawych momentów, w których **dominował Krumholz** tak celowemi pociągnięciami jak i też pięknymi niebezpiecznymi strzałami na bramkę. Goście okazywali zmęczenie, skutkiem czego Jutrzenka podniecona drugą bramką strzeloną przez Grünberga zupełnie zawładnęła polem a tylko przypadkowi należy przypisać, że wyrównująca bramka nie padła w ostatniej minucie. Grą sobotnią Jutrzenka wykazała, że ofiarnością i szczerą ochotą do walki można uzyskiwać zaszczytne rezultaty. Sędziował spokojnie i roztropnie p. Zweig.

Wacker — Wisła 4:2 (1:1). Jak wielką niespodzianką jest gra w piłkę nożną wskazuje powyższy wynik. Spodziewano się ogólnie pogromu gości, bo nie chciano wierzyć, by drużyna, która z Jutrzenką szczęśliwie uchroniła się od remisowego rezultatu, mogła grubo nie przegrać z mistrzem okręgu krakowskiego. Okazało się, jednak, że jakkolwiek Wisła wystąpiła w niekompletnym składzie, to Wacker przewyższał siebie samego z soboty a także Wisłę z niedzieli. Tym razem pokazał on zresztą niepotrzebnie, grę błyskotliwą, zaprodukowaną dla efektu, choć i kombinacji w niej nie brakło. Pod bramką atoli kończyły się wszystkie jego „tricki" i pociągnięcia. Pierwszą bramkę uzyskują goście, dopiero pod koniec pierwszej połowy lewy łącznik strzela możliwego do obrony wyrównującego goala. Po pauzie gra przybiera na tempie i ostrości, goście zdobywają drugą bramkę a w tej samej minucie rewanżuje się Czulak. Wisła atakuje silniej, wykorzystując zmęczenie wiedeńczyków, lecz skutkiem słabego oporu ze strony tylów czerwonych goście strzelają trzeciego a potem czwartego goala. Wisła zdeprymowana bezowocnie usiłuje uzyskać dalszy punkt. Sędziował słabiej niż zwykle Dr Lustgarten. **M. Ster.**

Wawel (Kraków) — I. F. C. Katowice 2:1 (1:0). Wawel z dwoma rez., I. F. C. w komplecie. Drużyna krakowska odnosi zupełnie zasłużone zwycięstwo nad Katowiczanami. Gra prowadzona obustronnie fair z lekką przewagą Krakowian. Na pierwszy plan wybijał się bramkarz I. F. C. Gerlitz, który był wprost fenomenalny i uchronił swą drużynę od większej przegranej. Z Wawelu dobry i pracowity atak. Gole dla Wawelu zdobyli Seichter II i Kącki. Dla I. F. C. Wieczorek. Rogów 6:2 dla Wawelu.

Kultura, nauka, sztuka

WYSTAWA MALARSTWA SZWAJCARSKIEGO W PARYŻU. Ogromna sala „Jeu de Peaume", skąd przed 135 laty wypadł pierwszy groźny grzmot Wielkiej Rewolucji, służy teraz bardzo pokojowym celom. Mianowicie co sezon urządza się tam wystawę, przedstawiającą rozwój malarstwa jakiegoś kraju w ciągu wieków. W ten sposób można było oglądać w Paryżu kolejno wystawę malarstwa holenderskiego, belgijskiego, a w czerwcu otwarto retrospektywę szwajcarską. Wprawdzie wystawa nosi tytuł „Od Holbeina do Hodlera", ale mimo to rozpoczyna się obrazami prymitywów: Mistrza z r. 1420 i genjalnego Konrada Witza (około 1440), który jest reprezentowany przez swe najwspanialsze dzieło „Cudowny połów", z owym słynnym krajobrazem, przedstawiającym jezioro genewskie z Mont Blanc w głębi, który jest pierwszym przykładem krajobrazu, przedstawiającego wiernie jakąś okolicę. Poprzez mniejszych malarzy XV-go w. zdąża wystawa ku Holbeinowi młodszemu, owej chlubie Szwajcarji, który zawiózł sztukę malarską do Anglji. Z w. XVI-go widzimy całe pokolenie malarzy szwajcarskich, których charakteryzuje zawsze aż do ostatnich czasów zdrowy, z ziemią zrośnięty realizm i jakaś chłopska siła. Reprezentowani są: Manuel Deutsch, Urs Graf, Hans Fries, Hans Leu, a z drugiej połowy XVI-go w. Tobias Stimmer i Hans Kugler. Reformacja kazała zamilknąć sztukom plastycznym. Dopiero w wieku XVIII-tym wydała Szwajcarja uroczego pastelistę Liotarda, świetnego portrecistę Fraffa, minjaturzystę Petitota. Wiek XIX. godnie się przedstawia w osobach Boecklina, Stauffera, Weltiego i największego malarza rasy germańskiej czasów ostatnich, potężnego Hodlera, którego, nawiasem mówiąc, krytyka paryska potraktowała per „boche" i przyjęła bardzo zimno. **A.**

Opera lwowska w Krakowie

„POCAŁUNEK" SMETANY OPERA KOMICZNA W 3 AKTACH.

Z powodu stuletniej rocznicy urodzin największego czeskiego kompozytora, wystawił teatr lwowski operę komiczną tegoż kompozytora, „Pocałunek" operę, która dotąd na scenach polskich wystawioną nie była, której premjera we Lwowie odbyła się przed kilkoma miesiącami. „Pocałunek" Smetany, nie budzi tak wielkiego zainteresowania, jak jego „Sprzedana narzeczona", głównie z powodu nieznacznie nikłego libreta, utrzymanego o folklorze właściwym, a którego akcja dramatyczna, nie budzi ciekawości. Partytura „Pocałunku" posiada jednak „lwi pazur" autora „Mojej ojczyzny". Opera lwowska wystawiła „Pocałunek" z całym należytem pietyzmem, który należy się wielkiemu kompozytorowi, starając się o precyzję wykonania, nietylko dramatyczno-muzycznego, ale i o stylowość dekoracyjno-kostjumową. Pani Aleksandra Lubicz w roli Wandulki, dała kreację, którą popisaćby się mogła nawet na scenie opery praskiej. Inni artyści i artystki, biorący udział w „Pocałunku" starali się, w miarę sił swoich dotrzymać droku p. Lubicz. Dyrygował kapelmistrz Lewicki, wywiązując się z zadania należycie.

B. Raczyński

Niedyskrecje teatralne

W zeszłą sobotę w południe podpisał dyr. teatru „Bagatela" p. M. Dąbrowski konwencję i jak nas informują już w dniu jutrzejszym ma przystąpić do zakontraktowania nowego zespołu. — Przeciąganie podpisania konwencji było związane ze skrupułami Dyrekcji w kierunku uzyskania reżyserów, którym rzeczywiście zależałoby na utrzymaniu na odpowiedniej wyżynie artystycznej teatru, lecz obecnie i temu zaradzono. Chwilowo jeszcze nie wiadomo nam jakie nowe siły będą zaangażowane, jest to jednak tajemnica tylko dni najbliższych. ,

Artysta dramatyczny i reżyser dotychczasowy tegoż teatru p. Z. Noskowski został zaangażowany do teatru poznańskiego, w charakterze art. dram. i reżysera.

Z teatru im. Jul. Słowackiego odchodzi p. Klońska, która zaangażowaną została do teatru łódzkiego.

Teatr „Nowości" zaangażował do swego zespołu p. Rewerę-Rewskiego.

Teatr im. Jul. Słowackiego na razie jeszcze nie przeprowadził ostatecznego angażowania, prawdopodobnie uczyni to jednak w najbliższym czasie.

Odbudowa operetki „Nowości" przy ul. Rajskiej postępuje szybkim tempem naprzód. Przeprowadzono już kaloryfery i ukończono prace około sceny, która pogłębioną została do 13.5 metrów, rozszerzoną do 10.5 metrów, a zatem obszarem będzie tylko nieznacznie węższą od sceny teatru im. Jul. Słowackiego. Wysokość sceny wynosi obecnie 5.75 metra.

Sądząc z powyższego możemy mieć nadzieję, iż z dawnej „budy jarmarcznej" jednak powstanie miła i ciepła salka.

SWOSZOWICE

ZAKŁAD KĄPIELI SIARCZANYCH

rozbudowany i z komfortem urządzony. Lekarz na miejscu i kaplica w Zakładzie. Restauracja na miejscu. Komunikacja z Krakowem autobusem. Stacja kolejowa w miejscu, na stacji omnibus konny przy każdym pociągu. Mieszkania do wynajęcia.

DZIAŁ GOSPODARCZY

Przyczyny bezrobocia i zastoju

Od Sekretarza Związku Przemysłowców Zachodniej Małopolski Dra N. Saipetra otrzymujemy interesujące uwagi w kwestji bezrobocia, które zamieszczamy, aczkolwiek nie we wszystkiem podzielamy poglądów autora.

UWAGI Z OKAZJI KONFERENCJI WOJEWÓDZKIEJ W SPRAWIE BEZROBOCIA.

Dnia 24 lipca odbyła się w Prezydjum województwa krakowskiego konferencja w sprawie panującego i zaostrzającego się z dnia na dzień bezrobocia. Na konferencji tej oprócz czynników rządowych brali udział reprezentanci Związku Przemysłowców w Krakowie oraz reprezentanci Związków zawodowych robotniczych. Konferencja odbyła się na skutek postulatów podniesionych przez reprezentantów robotniczych w sprawie bezrobocia a kulminujących ostatecznie w żądaniu, ażeby przemysł nie wstrzymywał ruchu we fabrykach, fabryki zamknięte zostały ponownie otwarte, zaś te, które są w ruchu, ażeby nie ograniczały pracy. Usprawiedliwiali reprezentanci robotników to żądanie tem, że w czasach inflacji przemysł miał ogromne zarobki, i że wobec tego w obecnych czasach kryzysu winien kapitały nagromadzone z mniejszym zarobkiem wprowadzić w produkcję, innemi słowy, ażeby dzięki dawnym tłustym latom obecnie przemysł swoimi kapitałami podtrzymał ruch w czasach chudszych. — Mimowoli konferencja ta nasuwa nam pewne uwagi, które należałoby rozpatrzeć. Jaki jest stan faktyczny? Robotnicy twierdzą, że w czasach inflacji wzbogacił się nadmiernie przemysł. Przemysłowcy twierdzą, że w czasach inflacji kapitał został zrujnowany, i że wszystkie twierdzenia o nadmiernych zyskach są fikcją, przemysł bowiem nie posiada dzisiaj żadnych środków potrzebnych na uruchomienie względnie podtrzymanie ruchu. Gdzie właściwie leży prawda? Problem ten jest ogromnie ciekawy, gdyż łączy się on z całokształtem naszej polityki gospodarczej. Czy inflacja wzbogaciła nasz przemysł? To jest pierwsze pytanie. Otóż tu musimy podnieść, że twierdzenie, jakoby inflacja jakąkolwiek część społeczeństwa wzbogaciła jest najzupełniej sprzeczne z rzeczywistością, albowiem na inflacji zarobiło tylko państwo, ściągając tytułem podatku inflacyjnego cały zasób kapitału gospodarstwa. Jeżeli obliczymy długi w walucie złotej zaciągnięte przez państwo w Polskiej Krajowej Kasie pożyczkowej przez okres czasu aż do likwidacji Banku emisyjnego, to skonstatujemy, jak słusznie zauważył Prof. Zdziechowski w swoim referacie o preliminarjum budżetowym na r. 1924, że państwo zarobiło na tych długach 630,000.000 dolarów. Jeżeli weźmiemy pod uwagę obliczenie p. Szturm de Sztrema, statystyka warszawskiego, to skonstatujemy, że państwo zarobiło na inflacji około 730,000.000 dolarów. Kwota ta jest tak olbrzymia, że mówi sama za siebie. A na cóż ona służyła. Służyła na pokrycie deficytu skarbowego i to w tej formie, że rząd zmuszając ludność do operowania markami polskiemi w nominalnej ich wartości wyciągnął z kapitału społecznego, a w szczególności z przemysłu, od którego brał wszelkie produkta cały zarobek i dlatego dzisiaj konstatujemy zupełne osłabienie kapitału obrotowego i niemożność sprostania kryzysowi. Wiemy doskonale, że nietylko przemysł poniósł tu straty, poniosła je cała ludność, ale fakta te są niezaprzeczalne o ile mniejwięcej jasno na kwestję patrzeć będziemy. Jeżeli przyjmiemy założenie gospodarcze jako prawdziwe, że mały zysk przy większych obrotach przynosi każdemu więcej aniżeli wysoki zysk przy małych obrotach, to nie będzie można zaprzeczyć, że jedyny motyw wysuwany przez niewnikających w istotę sprawy, jakoby przemysł dlatego wstrzymywał produkcję, że niechce mniej zarabiać aniżeli fikcyjne zyski mu wykazywały w czasie inflacji jest niesłuszny. Niesłuszność polega jeszcze i na tem, że w ostateczności każdy kto przeciw temu założeniu pracuje, powinien sprzedać swoje przedsiębiorstwo, zebrać kapitały w zdrowej walucie i ewentualnie pożyczać na procenta, coby mu przyniosło o wiele większe dochody. A tymczasem co widzimy. — Przedsiębiorstw przemysłowych dzisiaj nikt nie chce kupować, albowiem one nie przynoszą nietylko małych zysków, ale **przynoszą straty.** Są to momenty uderzające i wskazujące na anormalność panujących dzisiaj stosunków i wyświetlające jasno stosunek przemysłu do panującego dzisiaj bezrobocia. Ofiarą dzisiejszego położenia są nietylko robotnicy, ale też i całe gospodarstwo narodowe a z niem i przemysł. Na argumentację, ażeby przecież ruch we fabrykach potrzymywać, oświadczają przemysłowcy, że nie mają kapitałów, i że jedynie wyratować nas może szeroka akcja kredytowa. A to z tych powodów:

1) Z powodu odpowiedniego zasilenia środkami obiegowymi gospodarstwa.

2) Z powodu konieczności inwestycyj w przedsiębiorstwach.

3) Z powodu braku wydajności pracy i rozmaitych jeszcze innych powodów.

Momenty te wysuwane przez przemysł zasługują na rozpatrzenie.

Ad 1) Co do punktu pierwszego, że dzisiejsze gospodarstwo choruje na brak środków obiegowych, to chcielibyśmy zauważyć, co następuje. Naszem zdaniem tłumaczenie to jest zupełnie uzasadnione a stawiamy tezę, że wina leży po stronie nieodpowiedniej polityki Banku Polskiego. Bank Polski stworzył mianowicie iunctim pomiędzy obiegiem banknotów a pokryciem złotowem, przerwał jednakowoż połączenie między obiegiem banknotów a potrzebami gospodarstwa. Stworzył wobec tego pewną fikcję, która w fatalny sposób odbija się na rozwoju naszego gospodarstwa. Zasada, na której polityka banku emisyjnego się opiera powinna być tego rodzaju, że z jednej strony winien bank starać się o podtrzymanie kursu waluty naszej, z drugiej zaś strony obieg banknotów dostosować do potrzeb gospodarstwa. Otóż kulminacyjnym punktem w całem założeniu są właśnie **potrzeby gospodarstwa** i one stanowią fundament, na którym obieg banknotów musi się opierać. Jeżeli obieg odpowiada zapotrzebowaniu, to wówczas niema mowy o inflacji i pieniądz nie spada w swej wartości. Pokrycie złotowe służy naszem zdaniem wyłącznie na potrzymanie kursu złotego zagranicą. Jeżeli bilans płatniczy jest pasywny, to wówczas złoto i waluty odpływają zagranicę, aż następuje równowaga. Jeżeli mamy bilans płatniczy stale pasywny, to kurs złotego będzie spadał bez względu na pokrycie kruszcowe w kraju, co wskazuje najlepiej kurs funta szterlinga i franka szwajcarskiego a równocześnie wahania złotego. Otóż o tej zasadzie zapomniał Bank Polski i stworzył fikcję, opierającą się na 60% pokryciu, stwarzając to, że mamy mało pieniędzy w obiegu a przezto przesilenie zaostrzone. Przed wojną było w obiegu 1.700 miljonów złotych, oprócz tego obieg banknotów był kilkakrotnie większy a to na skutek istnienia bardzo szerokiego kredytu. Nie mamy danych, ale przypuszczalnie można podać, że obieg banknotów stanowił może 1/5 część zapotrzebowania gotówki występującej we formie tak obiegu banknotów jakoteż i kredytów. Kredyt był głównym motorem obrotów a obieg banknotów tylko dodatkowym dla wyrównania ostatecznych należytości. Dzisiaj istnieje odwrotna zasada, a mianowicie, nietylko, że kredyt nie istnieje, ta podstawa tworzenia się kapitału, ale mamy ponadto 1/3 część wszystkich banknotów z przed czasów wojny w obiegu, przyczem można zupełnie śmiało odliczyć bilety zdawkowe tzw. drobne, które przecież dla handlu hurtownego i dla przemysłu stanowił zupełnie drobną pozycję. Sytuacja zatem jest tego rodzaju, że całe gospodarstwo choruje na brak kapitałów, a wołanie o kredyt ze strony przemysłu i sfer gospodarczych jest wołaniem o podstawę tworzenia się kapitałów, gdyż bez kredytu absolutnie istnieć nie możemy. Stąd też fatalna polityka banku emisyjnego wpływa w swojej przeważnej części na unieruchomienie całego życia gospodarczego.

FERDYNAND GOETEL.

Schmerzenreich syn Genowefy

20

Gdy jednak w pewnej chwili podniósł z za okularów badawcze oczy na Niklasa, zdumiał się do tego stopnia, że książka wypadła mu z rąk. Oczy chorego były zbyt szeroko otwarte i ku stepom zwrócone. Co zaś szczególniejsze światło jakieś gorzało w nich krwawe i niesamowite, jak gdyby poblask ogni piekielnych. Nigdy jeszcze nie widział ojciec Sebastjan czegoś podobnego.

— Niklas! co z tobą Niklas! — pochylił się nad łożem — przeżegnaj się człowieku!

Ale Niklas otrząsł się jeno ledwoznacznie i patrzał wciąż przed siebie z okropnym jakimś wysiłkiem. Na skroniach jego wystąpił pot a głowa uniosła się ku górze. I coraz to silniej świecił się w oczach skry czerwone. Sebastjan spojrzał dokoła bezradnie i zauważył, że wszyscy powstali z miejsc i zwróceni ku drzwiom patrzą w step wraz z Niklasem. Dostrzegł wtedy i on ogromny słup ognia, gorejący krwawą świecą w pośrodku ćmy nocnej.

— Jezus Marja! gore! — zaszeptał trwożnie, przeszyty wraz z innymi mrozem przerażenia.

— — — — — — — — — —

— Batiuszka zbudź się!

— He?

— Ilja wstawaj!

— Mówiłem ci już sto razy...

— Ależ wyłaź z łóżka djable jeden. Pali się!

Tarmoszony przez żonę pop usiadł wreszcie na łóżku, mrugając zaspanemi oczyma.

— Co mówisz? — odezwał się półprzytomnie.

— Gore! spójrz w okno!

Niedowierzając jeszcze babie łypnął pop oczyma w kierunku okna i zdumiał się niemało, ujrzawszy na ciemnem tle nieba zarżowiony orczyzm blaskiem szczyt dzwonnicy. Widok ten, acz niezwykły, był tak mało groźny i tak ponętny dla oka, że długo gapił się nań pop, nim zdecydował się wstać na dobre i otworzyć okno. Tu dopiero spostrzegł, że jeśli szczyt dzwonnicy oświetlony jest wesołem światłem to na całe jej rusztowanie i plac cerkiewny pada niemiły poblask rdzawej łuny.

Wychylił się więc żywo z okna i spojrzał na ukos ku wsi. Za czarnym murem drzew i zarośli ujrzał niedaleko od cerkwi poświatę szeroko rozlanego ogniska a nad niem jasny słup dymu, bijący prosto w niebo. Skurczyło się coś i zamarło w sercu popiem. Lecz jeszcze i teraz nie mógł pogodzić się z myślą, że jest to prawdziwy pożar. Cicho przecież we wsi było i spokojnie a z miejsca pożaru dolatywały tylko lekkie szmery i potrzaskiwania. Dopiero długi okrzyk „gore!" i wzywanie pomocy, uprzytomniły mu rzeczywistą grozę położenia.

— Dawaj buty popadja! — krzyknął odskakując od okna — we wsi się pali!

— U kogo?

— Buty mówię!

— Stoisz przecież przy nich!

— U kogo? — zastanowił się pop, naciągając buty — wiesz, że nie zauważyłem. Zdaje się — narzucał na prędce katanę, — że to gdzieś koło Iwana. Czyżby u starosty? — znieruchomiał na chwilę i podskoczył znowu do okna. — Ależ naturalnie, że u starosty. Czapkę popadja! — krzyknął wielkim głosem, zmierzając do drzwi.

— Wsi na kołku! — ale nie wychodź ty z domu, mój Ilja! zostań się tutaj.

— Oszalałaś kobieto? Trzeba przecież uderzyć w dzwony!

Wypadłszy na taras przystanął, onieśmielony potęgą łuny, która urósłszy w międzyczasie, zgoła inne wywarła nań już wrażenie. Pomiędzy szczytami zarośla przebłyskiwał płomień czerwony i rzucał na ciemny plac cerkiewne krwawe i chybocące się pasma. W słup dymu poczerniały już u góry i rozłożysty wzbijały się rózgi iskier i roznosiły się złowrogim deszczem po wsi. Ze wszystkich stron wsi dolatywały zgiełkliwe głosy alarmu. Jeno dzwonica różowiła się jednako pięknie, oświetlona wspaniale coraz to niżej zstępującym blaskiem.

Westchnął strwożony popina, podziękował w myślach Bogu, że jesienią pokrył probostwo blaszanym dachem i szybkim krokiem ruszył ku dzwonnicy.

Idąc zahaczył myślą o złapanych wczoraj jeńców i postrzelonego psa. W ślad za tem opętał go jakiś przesadny niepokój, który dziwnie ubezwładnił mu nogi. Przystanął dla zebrania sił i zerknął na mogiłę przewoźnika. Potem na wszystkie zakamarki podwórza. Wreszcie, skupiwszy całe męstwo ducha na pogrążony w cieniu spód dzwonnicy. Tam odkrył coś, jakgdyby dużą, nieruchomą postać.

— Wszelki duch! — zawołał mężnie — jest tam kto pod dzwonnicą?

Gdy „coś" nie odpowiedziało, ale i nie ruszyło się z miejsca usiłował przecież ruszyć dalej, aż wtem wysoki wybuch ognia oświetlił dzwonnicę do samego podwórza.

Pop zmartwiał. Pomiędzy belkami siedziało okropne okrwawione widmo psa, wpatrując się weń fosforyzującemi oczyma. Oświetlony czerwonym blaskiem łuny, stokroć się wydał groźniejszym popu, niż wtedy, podczas pierwszego spotkania.

(Ciąg dalszy nastąpi)

A teraz pytanie. Jeżeli bank emisyjny niema zaufania do własnych obywateli i niechce redyskontować weksli, to jakżeż może mieć zaufanie zagranica do nas, ażeby nam udzielać poważniejszych kredytów. Jest to moment już nietylko natury gospodarczej ale czysto psychologicznej, który zasługuje na głębszą rozwagę.

Ad 2) Ponadto co do punktu drugiego chcielibyśmy zauważyć co następuje: W czasach inflacji część t. zw. zysku inflacyjnego została unieruchomiona w maszynach, narzędziach, nieruchomościach. Jednakowoż ten sposób inwestycji nosił w sobie zarodki nienormalne o tyle, że nie inwestowano wedle konieczności gospodarczych, wywołanych normalną produkcją, lecz inwestowano na skutek ucieczki przed marką. Skutek jest ten, że przemysł nasz potrzebuje obecnie normalnej inwestycji, zakupienia maszyn najnowszych, zastąpienia starych, sprzedania tych, które kupił tylko dzięki ucieczce przed marką, a na to wszystko potrzeba kredytu.

Ad 3). Jeśli zwrócimy uwagę na trzeci fakt, t. j. odnoszący się do wydajności pracy, to jest ona niewspółmierna z czasami dawnemi i tu powinna nastąpić także zasadnicza odbudowa. W każdym razie obecna polityka gospodarcza doprowadziła do tego, że ceny artykułów przemysłowych mimo wzrostu kosztów spowodowanych przestarzałą produkcją, podatkami, świadczeniami itp., nie przekraczają w większej ilości wypadków cen przedwojennych, skutkiem czego cała praca idzie na marne, albowiem pracuje się ze stratą, a rozpięcie między cenami hurtownemi a cenami detalicznemi doprowadziło do tego, że dzisiaj cały zysk idzie tylko do kieszeni detalistów kosztem przemysłu i kosztem robotnika. Zadanie polityki gospodarczej powinno iść zatem w kierunku wyż wskazanym. Ale musi jeszcze równocześnie uwzględnić i ten fakt, że trudności przemysłu leżą w zmniejszonej konsumcji spowodowanej z jednej strony na skutek spadku siły kupna pieniądza, a z drugiej strony na skutek nagromadzenia się u konsumentów towarów uzyskanych w czasie inflacji z powodu ucieczki przed marką. Musi zatem być wywołana ponownie konsumcja, gdyż bez zbytu przemysł istnieć nie może. I tutaj łączy się kwestja taniego kredytu z kwestją rozbudzenia konsumcji, jako akcji czysto rządowej, a mianowicie musi państwo w zrozumieniu niebezpiecznych momentów leżących w dzisiejszem położeniu gospodarczem pierwsze rozpocząć na szerszą skalę zakrojoną akcję budowlaną, gdyż, w chwili rozpoczęcia tej akcji przy zastosowaniu liberalnej polityki kredytowej, leżącej w samej zasadzie zdrowej polityki banku emisyjnego leży rozwiązanie problemu bezrobocia, a przez to uniknięcia konfliktów gospodarczych. Inaczej nie przedstawiamy sobie, ażeby dzisiejszy kryzys mógł być rozwiązany i każdy postulat skierowany do uczucia sfer przemysłowych rozbije się o twardą rzeczywistość, opierającą się na niemożności pracowania i produkowania wytworów ze stratą.

Dr Norbert Salpeter.

Bilans Banku Polskiego

Z bilansu Banku Polskiego na dzień 20 b. m. dowiadujemy się, że obieg banknotów w ciągu dekady ostatniej zmniejszył się przeszło o 7 miljonów zł. Jest to objaw zupełnie naturalny! W ciągu miesiąca powiększają się znacznie rachunki żyrowe, które się znacznie zmniejszają w końcu miesiąca, zawsze też na ultimo obieg banknotów jest największy. Powiększy się też znacznie obieg bankrotów i u nas na ultimo lipcowe.

Zapas walut i dewiz według bilansu na dzień 20 b. m. zmniejszył się o 8 miljonów zł., — równocześnie jednak zmniejszyły się o 7 miljonów zł. zobowiązania Banku w walucie zagranicznej tak, że per saldo zapas walut i dewiz zmniejszył się tylko o 1 miljon zł.

Ponieważ zaś równocześnie zapas złota wzrósł o 9 miljonów złotych (i wynosi blisko 93 miljony złotych), więc ogólne pokrycie kruszcowe wzrosło o 8 miljonów złotych.

Ogólny obieg banknotów, który podług bilansu z dnia 10 lipca posiada pokrycie kruszcowe 84 prc. według wykazu dn. 20 lipca posiada pokrycie kruszcowe 88 prc., co wobec zastrzeżonej statutem normy 30 prc., stanowi odsetek bardzo wysoki.

Portfel wekslowy powiększył się o 10 i pół miljona złotych.

Obieg marek zmniejszył się o 22 tryljony i wynosi obecnie tylko 49 tryljonów mkp. — Biletów zdawkowych i bilonu jest w obiegu na sumę około 100 miljonów złotych.

—o—

Wiadomości ze Związku Przemysłowców w Krakowie

W SPRAWIE KOSZTÓW ODPRAWY CELNEJ NA DOLOMIT.

Jak nas delegatura warszawska informuje ma nastąpić zniżka w sprawie kosztów odprawy celnej na dolomit a w szczególności komisowe będzie wynosiło za wagon 10-tonowy 75 gr. a za wagon 30-tonowy 1.50 zł. Należytość za roboty fizyczne będzie zniżona z 3 gr. na 1 gr. od 100 kg. Co się tyczy opłaty manipulacyjnej to najprawdopodobniej w sierpniu nastąpi zniżka. W tej sprawie Związek czyni energiczne kroki o uregulowanie sprawy kosztów odprawy celnej na dolomit.

W SPRAWIE ULG CELNYCH.

Ogłoszono już rozporządzenie o ulgach celnych w Dz. U. R. P. Nr. 59. wydane jest tylko na przeciąg 3 miesięcy, a cały obecnie system ulg celnych jest traktowany przez rząd jako przejściowe anomalja. Komitet Celny nie będzie obecnie zwoływany, aż dopiero w jesieni.. Przez okres przejściowy nie będzie rząd dokonywał żadnych zmian w zakresie ulg celnych ani zmian w taryfie. do których obecnie potrzebaby było nowej ustawy, gdyż nowa ustawa o pełnomocnictwach uprawnień rządu w sprawie zmian w taryfie celnej, nie obejmuje.

Z PRZEMYSŁU MŁYNARSKIEGO.

Współdzielnia kredytowa młynarzy we Lwowie uzyskała kredyt w Banku Polskim w wysokości 150.000 zł. Kredyt ten został udzielony na skutek tendencji rządu do zniżenia cen mąki.

Sprawa zmiany taryf kolejowych na mąkę napotyka na wielkie trudności. Zostało już podpisane rozporządzenie przenoszące mąkę z klasy VI do kl. V t. j. do taryfy zbożowej na próbę na przeciąg 3 miesięcy.

W sprawie wywozu mąki i otrąb. W najkrótszym czasie wyjdzie rozporządzenie dozwalające wywozu mąki i otrąb bez ograniczenia co do ilości i jakości za jednolitą opłatą wywozową w wysokości zł 5 zarówno od mąki jak i od otrąb.

POSIEDZENIE SEKCJI PRZEMYSŁU MŁYNARSKIEGO.

W poniedziałek dnia 28 bm. dbędzie się w lokalu Związku posiedzenie Sekcji Młynarskiej w sprawach związanych z przemysłem młynarskim. Sprawy bardzo ważne.

Z PRZEMYSŁU DRZEWNEGO.

We wtorek dnia 29 bm. odbędzie się posiedzenie przemysłu drzewnego w lokalu Związku w sprawach aktualnych o godzinie 4.30 wieczorem.

KRONIKA KRAJOWA

URUCHOMIENIE „ZAWIERCIA". Jak się dowiadujemy Zakłady tekstylne „Zawiercie" otrzymały od konsorcjum angielskiego pożyczkę w kwocie miljona dolarów i z dniem 1 sierpnia uruchamiają fabrykę.

UTRUDNIENIE W PRZYWOZIE LEKÓW. — Opublikowana niedawno nowa taryfa celna wprowadza przymus przedkładania zezwoleń ministerstwa skarbu przy imporcie gotowych leków, które skądinąd uzyskały już rejestrację i wolność importu. Przepis ten powoduje znaczne opóźnienie przy sprowadzaniu z zagranicy koniecznych środków leczniczych i zwiększa zarazem koszta manipulacji importowej. Jak się dowiadujemy, wniosły organizacje gospodarcze do ministerstwa skarbu wniosek o zniesienie nowych utrudnień.

OTWARCIE OFERT NA ROBOTY W STACJI ZEBRZYDOWICE. Dalszy ciąg licytacji ofertowej na wykonania robót w stacji Zebrzydowice odbył się w Dyrekcji kolejowej w sobotę. Otwarto oferty na wykonanie robót ziemnych. Do rozprawy stanęło ogółem dziewiętnastu oferentów. Najniższą okazała się oferta spółki Brzeziński, Kramarski i Zgliński w kwocie 154.493 zł., najwyższą oferta Polskiego Tow. budowlanego na 422.597 zł. Niezwykle liczny udział oferujących przedsiębiorstw wskazuje na wygłodnienie rynku budowlanego, pozbawionego niemal zupełnie robót prywatnych a mającego tylko wyjątkowo okazję otrzymania roboty publicznej. Charakterystyczną jest również rozpiętość między najniższą i najwyższą ofertą, niespotykana w tych rozmiarach przed wojną.

(r) **ZWINIĘCIE URZĘDU** Nadzwyczajnego Komisarza dla spraw kredytu publicznego i oszczędności społecznych nastąpi z dniem 1 sierpnia.

(r) **BEZROBOCIE W WARSZAWIE.** Na urzędowej giełdzie pracy zarejestrowano ostatnio fizycznie pracujących 3.000 osób, umysłowo pracujących — 2.000 osób. Wielu bezrobocznych, nie wyłączając inteligentów, handluje garderobą używaną na placu Kercelego.

ŁÓDŹ ODCZUWA DOTKLIWY BRAK DYSKONTERÓW. Sytuacja w przemyśle łódzkim pogarsza się z każdym dniem. Codziennie powiększają się rzesze bezrobotnych, a pracy jakiejkolwiek trudno znaleźć, nietylko w Łodzi, ale i w okolicach. Większość kupców odczuwa dotkliwy brak gotówki do tego stopnia, że nawet takie firmy, które jeszcze przed miesiącem mogły sobie pozwolić na sprowadzanie towarów z zagranicy, obecnie są niewypłacalne. Wiele firm nawet ma poważne kłopoty z wypłatami personelu administracyjnego. Dyskonto prywatne jest tu szalenie drogie i przytem bardzo mało jest osób chętnych do dyskontowania weksli.

(r) **PODATEK OBROTOWY.** Do dnia 1 sierpnia winni kupcy I i II kategorji, wolne zawody i przemysłowcy I—V kategorji wnieść fasje o obrocie za pierwsze półrocze 1924 r., chociaż co miesiąc wpłacali podatek od obrotu. Do zeznań dołączyć należy odpisy miesięcznych wpłat. **Przeciętna wartość złotego za I półrocze wynosi 1.800.000 Mkp.** Inne kategorje kupców i przemysłowców mogą złożyć zeznania, lecz nie są do tego obowiązane.

(r) **CUKROWNIA „CHYBI" S. A.** w marcu br. z okazji II emisji zatrzymała wszystkie akcje I emisji celem wycofania z obiegu akcyj fałszywych, obiecując zwrócić akcje po upływie miesiąca od ukończenia emisji. Od tego czasu upłynęło już 3 miesiące, a akcje jeszcze nie zostały zwrócone. Nastąpić to ma w początkach sierpnia i to z okazji wymiany świadectw tymczasowych na akcje II emisji. Spodziewać się należy, że zarząd Spółki wyda odpowiednią ilość drobnych sztuk, by akcjonaljusze nie byli zmuszeni, jak to było dotychczas, chodzić po bankach i prosić o wymianę grubych odcinków.

WALKA Z PRZEMYTNICTWEM NA GÓRNYM ŚLĄSKU. Ochrona granicy celnej na Górnym Śląsku jest szczególnie trudną ze względu na ulgi celne, które musiały być przyznane ludności na mocy nowej ustawy genewskiej. Rozwinęło się też na tem tle przemytnictwo, które przybrało w ostatnich czasach tak szerokie rozmiary, że została potrzeba powołania do walki z niem Komisarza Nadzwyczajnego.

Komisarzem tym został dyrektor Dyrekcji Celnej w Mysłowicach p. Dębiski, który w najbliższym czasie rozpoczyna działalność.

Ze względu na sanację Skarbu walka z przemytnictwem musi być prowadzona ze szczególną usilnością.

KRONIKA ZAGRANICZNA

WYSTAWA DOMOWA W ANGLJI. — Znany dziennik londyński „Daily Mail", będący popularnem ilustrowanem wydaniem „Timesa", organizuje w roku przyszłym wystawę t. z. idealnych urządzeń domowych. Ostatnia taka odbyła się w roku zeszłym. Zwracała na niej uwagę hala rzemiosł, w której Polska nie była reprezentowana. Obecnie organizatorzy zwrócili się do władz polskich z zaproszeniem Polski do udziału i z prośbą o pomoc w nawiązaniu stosunków ze sferami rzemieślniczemi polskiemi, celem nakłonienia ich do wzięcia udziału w wystawie.

Nie da się zaprzeczyć, pisze „Przemysł i Handel", że udział taki byłby bardzo pożądany dla reklamy polskiego rzemiosła i ubolewać tylko należy, że obecne przesilenie ekonomiczne utrudnia realizację tego udziału.

Wybitne znaczenie posiadać może wystawa także dla niektórych działów naszej produkcji artystycznej oraz fabrycznej. Mamy tu na myśli wyroby i meble koszykarskie, kilimy, dywany, naczynia fajansowe itd. zdolne podjąć konkurencję z obcymi produktami.

KALENDARZYK GIEŁDOWY

NOWE EMISJE.

Elektrownia Okręgowa na Sanie. Powiększenie kapitału akcyjnego o Mkp. 3 miljardy, czyli do Mkp. 6 miljardów drogą IV emisji 3.000.000 sztuk akcyj po Mkp. 1000. Na 1 starą 1 nowa akcja po cenie emisyjnej 30 groszy. Termin subskrypcji: **26 sierpnia.** Miejsce subskrypcji: Bank dla Elektryfikacji Polski S. A. w Warszawie, ul. Wiejska 16.

Najnowsze żurnale mód na sezon jesienny i zimowy 1924/25 r. w wielkim wyborze już nadeszły do firmy **M. LANDAU, Kraków, św. Krzyża 5.**

Odsprzedawcom odpowiedni opust.

Odsprzedawcom odpowiedni opust.

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 28 lipca 1924

AKCJE	Transakcje w złotych dziś	25/VII.
Bank Przemysłowy . . .	0·55—0·56	0,57—0 60
Bank Hipoteczny		
Bank Małopolski	0·50	
Ziemski Bank Kredyt. . .		0·21—0·22
Powszechny Bank Kredyt.	0·08—0·09	0.09—0·10
Bank Komercjalny . . .		
Bank Zw. Spółek Zarob.	5·20—5·30	5·10—5 25
„Tohan“	0·49—0·50	0·50—0·53
„Tehate“		
„Impex“	0·02½	
Bracia Rolniccy		
„Pharma“		
„Polski Glob“		
Żegluga Polska		
Zieleniewski	9·75—10·00	9 80—10·50
Cegielski, Poznań . . .	0·78—0·84	0·79 - 0·85
„Potęga“ Tow. huty żel.		
„Trzebinia“, ...	0·95	1·00—1·05
Rohn, Zieliński i Ska .		
Orthwein, Karasiński i Sp.		
Herzfeld-Victorius . . .		
„Pocisk“		
Warsz. Parowozy	0·40—0·42	0·42—0·45

AKCJE	Transakcje w złotych dziś	25/VII.
Automotor		
Górka	17·50—17·70	18·25—18 50
Siersza	5·50	5·55—5·65
Tepege	3·20	3·15—3·25
Polska Nafta	0·48	0·51
„Pokucie“ . .	0·42	
Oikos		
Pezet		
Strug	1·10	1·05
Syndykat Kosz., Kraków .		
S. W. Niemojowski . . .	0·80—0·90	1·00
Tłuszcze Trzebinia . . .	6·25	6·00—6·50
Azot	0·58	
Elektr. Siersza	0·26—0·28	0·27—0·30
Porcelana Ćmielów . . .	0·78	0·90
„Krakus“	1·10	1·00—1·10
Chodorów	5·70-6·00	5·75—5·80
Chybie	8·20	8·25—8·30
A. Piasecki		2·35
Garbarnia		
Fabr. kap. w Myślenicach		
4% listy Tow. Kr. Ziem. (100 K.).		
4½% listy zast. Tow. Kr. Ziem. (100K.).		

Kraków, 28 lipca. Nowy tydzień giełdowy zaznaczył się na ogół lekką zniżką efektów. Zniżkowo przedewszystkiem papiery, będące przedmiotem arbitrażu na Wiedeń. Mimo lekkiej baissy dokonano licznych tranzakcyj. W egzotach również usposobienie ożywione przy kursach zniżkowych. Poszukiwane silnie Jaworzno. Na giełdzie dewizowej średnie obroty. Zurych i Praga mocne, inne dewizy słabsze i to szczególnie dolar, za który wskutek dużego zaofiarowania żądano 5.19½.

EGZOTY.

Jaworzno drobne 22—24; grube 20—19½. Nobel 1.95. Len 0.80—0.81—0.82. Węglówki 0.05½.

WALUTY I DEWIZY W OBROTACH BANKOWYCH

Waluty: Dolary 5.19½ (towar).

Dewizy: Holandja 199. Nowy York 5.18½—5.18¾—5.19¼ (czek). Paryż 26.35. Praga 15.60. Szwajcarja 96—95.80, 95.85 (czek). Wiedeń 7.35½—7.37. Medjolan 22.58. Londyn 22.83.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 28 lipca. Cyfry w złotych): Bank Handlowy 7.75—8.—, Bank dla Handlu i Przemysłu 1.90—2.—, Bank Związku Spółek Zarobkowych 5.20, Polski Bank Przemysłowy Lwów 0.65—0.64, Strem 11—11 i jedna czwarta, Chodorów 6.15—6.50, Czersk 0.80—0.90, Warszawski Cukier 5.60—5.75, Warsz. Tow. Kopalń Węgla 5.30—5.90, Cegielski 0.80—0.75, Modrzejów 7.90—7.50, Ostrowieckie 8.20—7.95, Parowozy 0.50—0.54, Starachowice 3.55—3.40, Zieleniewski 10.75—11.—, Zawiercie 33—35.—, Żyrardów 39—40.—, Ćmielów 0.75, Elektryczność 2.10—2.—, Haberbusch 5.30—5.50, Polska Nafta 0.46, Spirytus 2.05—2.15.

Warszawska giełda pieniężna

Warszawa, 28 lipca. Waluty: Dolary 5.18½. Funty angielskie 22.75. Korony czeskie 15.40.

Dewizy: Nowy Jork 5.18½. Londyn 22.79. Paryż 26.40½. Praga 15.40—15.12. Włochy 22.47½. Belgja 23.85. Holandja 199—197.

Miljonówka 0.67—0.69—0.68. Pożyczka złota 6.70. Pożyczka dolarowa 2.65—2.60.

Dzisiejsza giełda w Zurychu

Zurych, 28 lipca. (PAT). Otwarcie giełdy. Holandja 207 i pięć ósmych. Nowy York 543 i pół. Londyn 23.91 i pół. Paryż 27.75. Medjolan 23.52 i pół. Praga 16.15. Budapeszt 0.0069. Bukareszt 2.35. Belgrad 6.45. Sofja 3.97. Warszawa —.—. Wiedeń 0.0076 i pół

OSTATNIE TELEGRAMY

Senat kończy jutro pracę

Warszawa (tel. wł). Obrady senatu znów zostały przedłużone o jeden dzień i mają się skończyć jutro.

W związku z zakończeniem letniej sesji senatu nie przewidziane są żadne uroczystości poza przemówieniem marszałka Trąmpczyńskiego.

Po zawarciu konwencji komunikacyjnej z Rosją

Warszawa (tel. wł.). Przybył dzisiaj z Moskwy dr Poznański, który w imieniu rządu polskiego prowadził rokowania o konwencję komunikacyjną z Rosją. Dr Poznański złożył premierowi relację z przebiegu rokowań.

Goście bałtyccy w Wilnie

Wilno. (PAT.) Na obiedzie wydanym przez zastępcę delegata rządu z okazji pobytu w Wilnie szefów biur prasowych państw bałtyckich dr. Dębowski podkreślił w swojem przemówieniu nawskróś polski charakter ziemi wileńskiej. Konsul łotewski w Polsce p. Donas kładł specjalny nacisk na konieczność normalnego ruchu handlowego między Polską a Łotwą zaznaczając, iż przy wymianie towarów oba państwa mogłyby osiągnąć znaczne korzyści. Następnie witał gości w imieniu prasy wileńskiej prezes wileńskiego syndykatu dziennikarzy Konstanty Bukowski. Redaktor St. Mackiewicz podniósł wysoki poziom prasy łotewskiej zaznaczając, że prasa polska wogóle, a wileńska specjalnie, pilnie śledzi rozwój dziennikarstwa w państwach bałtyckich, przyczem szczególnie interesuje się głosami tej prasy w zakresie spraw, obchodzących ogół Polaków, pozostających w granicach państw bałtyckich. Prof. Ruszczyc w przemówieniu wygłoszonem w języku francuskim, przypomniał gościom wybitnie polski charakter Wilna, ujawniający się w jego historycznych zabytkach i naukowych zdobyczach.

Z konferencji londyńskiej

Londyn. (PAT). Przewodniczący pięciu głównych delegacyj odbędą dziś rano posiedzenie.

W kołach angielskich konferencji sądzą, że dziś jeszcze będzie wystosowane do Niemiec zaproszenie na konferencję. W kołach tych zaprzeczają, jakoby delegaci angielscy mieli żądać wojskowej ewakuacji zagłębia Ruhry. Obecna konferencja nie jest kompetentna dla tej sprawy. Niemniej jednak mając na względzie, że sprawy ewakuacji wojskowej i ekonomicznej są w ścisłej zależności przewodniczący delegacji omawiać będą prawdopodobnie nie oficjalnie sprawę ewakuacji wojskowej.

Obrady Izby francuskiej nad paktem wzajemnej pomocy

Paryż. (PAT). Na porządku dziennym wtorkowego posiedzenia izby jest sprawa ratyfikacji paktu w kwestji wzajemnej pomocy opracowanego przez ligę narodów. Projekt ten jak wiadomo, przyjęty już został w sobotę przez komisję parlamentu. W kołach politycznych panuje przekonanie, że ratyfikacja tego paktu będzie wypadkiem bardzo doniosłym ze względu na odbywającą się obecnie konferencją londyńską i przypuszczalny w niej udział delegatów niemieckich, którzy będą oskarżać Francję o militaryzm.

Morgan w Europie

Londyn. (Tel. wł.) Bankier amerykański Pierpont Morgan wyjechał do Europy. Oświadczył on przedstawicielom prasy, iż punkt widzenia bankierów amerykańskich jest bardzo prosty. Chodzi im o przedstawienie warunków, jakie mają być wypełnione dla rynków amerykańskich, jako biorących udział w pożyczce. Natomiast nie mają zamiaru bawić się w jakieś polityczne rady, a tem mniej starać się o przeprowadzenie swych poglądów w kwestjach politycznych. Bankierzy amerykańscy nie mogą zalecić Amerykanom pożyczki niemieckiej tak długo, aż sprzymierzeni nie ustalą tego rodzaju polityki, któraby zapewniła bezpieczeństwo dla subskrybujących.

Orgie antysemityzmu w Bawarji

Berlin. (AW). Z Monachjum donoszą, iż komisja konstytucyjna sejmu bawarskiego przyjęła wniosek, wzywający rząd do zaprzestania wydawania zezwoleń na zmianę nazwisk dla żydów, oraz do ustalenia, ilu żydów znajduje się w służbie publicznej Bawarji, czy to jako urzędnicy, czy też profesorzy i przedzi przedłożenia tych wyników komisji. Poprzedni skrajny wniosek „Völkische“ odrzucono.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI

GOŚCINA ARTYSTÓW „BAGATELI“ NA PROWINCJI. Piszą nam z Rzeszowa, iż zespół artystów teatru „Bagatela“ z Krakowa, daje w najbliższą niedzielę przedstawienie znanej „komedji Lakatosa „Pierścień z szafirem“. W głównych rolach wystąpią pp. Zofja Grabowska, Irena Horecka, Irena Osuchowska, Tadeusz Frenkiel, Marjan Godlewski, Władysław Ratschka i Eugenjusz Solarski. Zajmujące tło komedji i pierwszorzędna obsada ról wzbudziła nadzwyczajne zainteresowanie u publiczności, pozbawionej dobrego teatru. — Tournee miłych gości artystycznych obejmuje pobodno kilka większych miast Małopolski.

ZAŻALENIA NA URZĄD CELNY W TARNOWIE Z poważnych sfer kupieckich donoszą nam o następującym wypadku: Pewna firma wiedeńska wysłała do Tarnowa wagon makulatury (stare gazety). Przy ocleniu tegoż wagonu wyłoniła się różnica zdań co do stawki celnej jaka przy wspomnianym towarze ma być zastosowaną, a mianowicie Urząd celny był zdania, że przy ocleniu makulatury, która jako papier do zawijania podpada pod pozycję 177/2 a taryfy celnej, — nie należy uwzględniać 25% ulgi celnej — natomiast strona domagała się przyznania 25% ulgi celnej. — Strona w poczuciu krzywdy, która zagrażała jej ze strony Urzędu celnego zwróciła się do Ministerstwa Skarbu z prośbą o rozstrzygnięcie sporu i wydanie instrukcji dla Urzędu celnego w Tarnowie. Ministerstwo skarbu (Departament cel) z uznania godnym pośpiechem dnia 5 lipca br. telegraficznie poleciło Urzędowi celnemu w Tarnowie, aby kwestjonowany towar oclił z uwzględnieniem przysługującej 25% ulgi celnej. Niestety, Urząd celny w Tarnowie nie uznaje rozporządzeń Ministerstwa skarbu i trwa dalej w swoim dziwacznym uporze, robiąc „własną politykę celną“. Z całym cynizmem okazano stronie telegraficzne rozporządzenie Ministerstwa skarbu, oświadczono atoli zarazem, że Urząd celny do zarządzenia tego się nie zastosuje. Wagon makulatury stoi przeto nieodpięty już czwarty tydzień na stacji w Tarnowie a szkody z tytułu postojowego etc. urosły już do ogromnej kwoty. Podajemy fakt powyższy do wiadomości odnośnych władz i nie wątpimy, że sprawa zostanie wyjaśniona.

GMINNY PODATEK WYZNANIOWY. Na ostatniem posiedzeniu uchwaliła Krakowska Rada wyznaniowa nałożenie na członków Gminy izraelickiej dodatku do podatku wyznaniowego. Prezydent Gminy Dr. Rafał Landau przedstawił ciężkie położenie finansowe w jakiem się Gmina znajduje z powodu odbudowy szpitala żydowskiego, tudzież wobec olbrzymich kosztów, jakie za sobą utrzymanie szpitala pociągnie. Wskazał ponadto na ogromne wydatki połączone z budową nowego cmentarza, uregulowaniem płac urzędników, tudzież całym szeregiem zadań społecznych, jakie Gmina ma spełnić. Dodatki uchwalono w wysokości od 50% do 150% podatku wyznaniowego, opłacający zaś podatek do 3 zł. rocznie mają być wolni od dodatku. Uchwała ta została przedłożona województwu do zatwierdzenia.

WYSOKIE ODZNACZENIE POLAKA W RUMUNII. Z Bukaresztu donoszą: P. dr Marjan Linde, prezes polsko-rumuńskiego Tow. Akc. „Polono Romana“ w Bukareszcie odznaczonym został komandorją gwiazdy rumuńskiej za zasługi położone celem pogłębienia stosunków handlowych między Polską a Rumunią.

SPŁONIĘCIE KABARETU „OLIMPJA“ WE WIEDNIU. Ubiegłej nocy spłonął we Wiedniu kabaret „Olimpja“. Przyczyna pożaru nieznana.

OLBRZYMIE MANEWRY FLOTY ANGIELSKIEJ. Z Londynu donoszą: W manewrach morskich w Spidhead brało udział 196 okrętów wojennych, z załogą 30.000 ludzi. Jachtowi królewskiemu towarzyszyli na okręcie szefowie ciał dyplomatycznych oraz członkowie gabinetu.

Nędza pracowników umysłowych

Rozpaczliwe położenie pracowników umysłowych, które rozpoczęło się podczas wojny, a w latach powojennych ukształtowało się jeszcze fatalniej, skłoniło Ligę Narodów do zamianowania specjalnej komisji międzynarodowej, mającej zbadać przyczyny tego zjawiska i obmyślenia środków zaradczych. Prezesem komisji, w któerj zasiadają przedstawiciele różnych państw jest nie kto inny, jak sam Bergson.

Materjały dotąd zebrane, obrazują wymownie straszny los powojennego proletarjatu, rekrutującego się z tych, co to w pojęciu przedwojennem byli rzekomo solą ziemi.

Tak n. p. w Paryżu, mnóstwo rodzin ze sfer lekarskich czy adwokackich utrzymuje się z pisania adresów w biurach ogłoszeń i roznoszenia rozmaitych reklam. Za czynność tę otrzymują wynagrodzenie, jakiegoby się nie poważono ofiarować żadnemu z bezrobotnych zorganizowanych robotników. Przeszło 2.000 panien z egzaminem upoważniającym je do udzielania nauki w zakładach średnich, żyje na bruku paryskim bez zajęcia, o ile los łaskawy nie pozwoli im dostać się do jakiego lepszego domu w charakterze służącej. Do szczęśliwców zaliczają się ci inteligenci, którzy mogą pracować w pensjonatach jako nauczyciele czy nauczycielki, jednakowoż muszą się zobowiązać kontraktem, że połowę dochodów z lekcyj odstępują właścicielowi pensjonatu.

Lekarze wiedeńskich dzielnic ubogich pobierają honorarja, nie opłacające biletu tramwajowego, a tamtejsi lekarze szpitalni skarżą się, że gorzej są wynagradzani od „pomywaczek". W Budapeszcie z okazji strajku robotników, zajętych przy wyładowywaniu towarów, zgłosiło się mnóstwo lekarzy i adwokatów, wyrażając gotowość spełniania tej roboty za płacą odrzuconą przez robotników. W Atenach ogromna liczba kamerdynerów posiada stopień doktorski.

Do jakiego zajęcia zmusza inteligentów męka głodu, ujawniło się w jednym z procesów paryskich, który przez parę godzin urozmaicał „chronique scandaleuse" nadsekwańskiej stolicy. Oto nauczyciel, który na skutek oszczerstwa stracił posadę, mając wyżywić żonę i dziesięcioro dzieci, czyścił publiczne miejsca ustępowe. Dwoje dzieci zmarło w szpitalu z wycieńczenia, spowodowanego niedostatecznem odżywianiem.

Pewien lekarz, który wskutek przewlekłej choroby nie mógł pracować, wniósł podanie o jakiś zasiłek z kasy ubogich motywując, że nie może wyżyć z żoną z pensji 250 fr. rocznie, jaką pobiera jako kawaler legji honorowej. Jeden z „opiekunów" ubogich po zbadaniu sytuacji poparł owo podanie, ale nie miał już komu wręczyć przyznanej zapomogi, gdyż posiadacz legji honorowej w międzyczasie popełnił wraz z żoną samobójstwo, w ten sposób kładąc kres cierpieniom. A żadna z dam, pracujących w komitetach dobroczynnych (filantropki te, zużywają zresztą, jak twierdzi „Matin" 75% składek na koszta reprezentacji) nie trafiła jakoś do nieszczęśliwych ofiar powojennego układu warunków życiowych.

Komisja Ligi narodów podkreśla, że międzynarodowe uczucie solidarności, jednoczące pracowników mięśni, wcale nie istnieje u pracowników mózgu. Przeciwnie, taki inteligent uważa, że obniżając pracę kolegi, poprawia temsamem własne szanse.

Jeśli praca umysłowa ma być należycie ocenianą, to nie należy jej oddawać niejako „poniżej wartości". Charakterystyczne pod tym względem jest niedawne ogłoszenie w jednem z pism szwajcarskich, w którem ekonomista, doktor praw, szuka zajęcia w jakimkolwiek zawodzie, zaznaczając: „honorarjum obojętne". Że inteligent jest gorzej wynagradzany od robotnika, dowodzą fakty, że bardzo często inżynierzy zajęci w przedsiębiorstwach fabrycznych, starają się o wciągnięcie ich na listę robotników.

W jednym z referatów przedłożonych komisji Ligi do rozpatrzenia, prof. Ruffini proponuje, by naukowym i umysłowym tworom przyznać tesame prawa autorstwa, jakie przyznano literatom, kompozytorom etc. Z prawa takiego mogłaby jednak korzystać tak drobna gaść pracowników, że na ogólną sytuację inteligencji pozostałoby to bez wpływu.

Przypuszczać należy, że komisja Ligi narodów obmyśli śordki skuteczniejsze.

Z tajemnic Wschodu

Jedno z pism londyńskich daje opis szczegółowy pogrzebania żywego fakira: Raz do roku, w dniu uważanym przez astrologów za niezwykle korzystny, święty asceta indyjski poddaje się tej niebezpiecznej ceremonji, ku czci bogów i uświetnienia uroczystości religijnej. Na pięć dni pozwala się pochować w gorącym piasku świętej rzeki, a potem znów wstaje! Wychudły o poważnej melancholijnej twarzy, fakir taki siedzi na piasku ze skrzyżowanemi nogami, wsparty na lasce, którą sobie wsunął pod ramię. Ręce złożone jak do modlitwy, przyciska do piersi, wzrokiem tępym i nieruchomym zapatrzony w otaczające go tłumy. Obok niego stoi filiżanka z mlekiem, a przed nim zieje, na jakie pięć stóp głęboki grób, w którym go mają pochować. Włosy ma naoliwione i mocno przylegające do czaszki, cała odzież składa się z koszuli, ciało ma posypane popiołem. Połyka parę łyków mleka i popada w coraz głębszą zadumę. Następnie zaczyna głęboko oddychać, podług prastarej metody, przepisanej przez święte pisma, zatamowując przez odpowiednie oddychanie życie swego organizmu.

Także zwykli Hindusi, nie pretendujący do świętości, znają tę technikę oddychania, zapomocą której umieją powstrzymać bicie serca i obieg krwi w sposób niepojęty dla Europejczyka. Codziennie rano ćwiczą się w tem oddychaniu, gdyż ćwiczenia te pozostają w najściślejszym związku z kontemplacją religijną. Są bowiem przekonani, że osięgują one zdolność skupiania ducha, oraz zdrowie fizyczne. A taki „zawodowy święty" doprowadza ową sztukę oddychania do takiej doskonałości, że w każdej chwili może powstrzymać proces życiowy swego organizmu.

Fakir, gotujący się do swego pogrzebu powstrzymuje stopniowo funkcję serca; uderzenia jego stają się coraz rzadsze, oddech coraz słabszy i powolniejszy, a koło wieczora jest już prawie nieuchwytny. Wtedy fakir osuwa się zwolna na gorący piasek, ciało jego sztywnieje, muszkuły się wyprężają, wygląda jak trup. Tak leży jeszcze przez jakie dwie godziny do zachodu słońca. Wtedy przystępuje doń dwóch kapłanów, badają mu puls i serce i obserwują usta. Nie wydobywa się z nich najlżejsze tchnienie, serce nie bije, oddech zamarł całkowicie. Podnoszą go ostrożnie i wkładają do grobu, który się zasypuje piaskiem i mocno udeptuje. Usta przesłania się chusteczką i naostatku przysypuje piaskiem. Koło grobu siada czterech strażników, a także wielu widzów pozostaje na miejscu, by być świadkami cudu.

O jakiemkolwiek oszustwie niema tu mowy; taki święty Hindus nie uciekałby się do żadnych sztuczek kuglarskich, będąc głęboko przekonanym o powadze tego aktu religijnego i jego doniosłości dla zbawienia duszy. Przez cztery dni pozostaje tedy w grobie, a piątego dnia popołudniu o oznaczonej godzinie odkopują grób. Ciało leży w tej samej pozycji, w jakiej je złożono, lecz przebudzenie jest bardzo niebezpieczne i należy go dokonać z największą ostrożnością. Powoli, unikając wszelkiego wstrząśnienia wydobywają ciało i stosują lekki masaż na piersiach, szyji i koło serca. Zwolna krew zaczyna krążyć ponownie i fakir otwiera oczy. Jest jednak straszliwie wycieńczony. Organizm jego wymaga po takim eksperymencie pieczołowitej opieki i racjonalnego odżywiania, by wrócić do równowagi.

POWROZNICZE
wyroby pierwszorzędnej jakości i wykonania poleca
FABRYKA LIN KONOPNYCH
STANISŁAWA WAŁKOWINSKIEGO
KRAKOW ZWIERZYNIEC UL. LELEWELA 11
UWAGA Z firmą tego samego nazwiska i sklepem niema nic wspólnego

LEOSIRA
mydło do golenia w tubach

Auto 4-osob. Ford — Brenabor
i jeden motocykl marki F. N. wszystko
na chodzie do sprzedania
JULIUSZ HECKER, ul. św. Marka L. 25.

25% taniej wykonywa
ZAKŁAD KRAWIECTWA
DAMSKIEGO i MĘSKIEGO
J. GAJDA
KRAKÓW, DĘBNIKI RYNEK 9.
Stale na składzie wielki wybór materiałów



Na raty — Największy w Małopolsce skład — Na raty
fortepianów, pianin i fisharmonij.
Nadszedł wielki transport tanich instrumentów
781
HELENA SMOLARSKA
KRAKOW, ULICA SZEWSKA L. 9.

Z DZIEDZINY MODY
OSTATNI KRZYK MODY
Każdy elegancki Pan i Pani noszą stale obecnie
ARTYSTYCZNY ŻETON OLIMPIJSKI
KUPUJCIE ŻETONY
Polski Komitet
Igrzysk Olimpijskich
WARSZAWA
ul. Wiejska L. 11.



CENY ZNACZNIE ZNIŻONE 862
Magazyn Nowości
Spółka z ogran. odpow. KRAKÓW
ul. Florjańska Nr. 28.
poleca w bardzo wielkim wyborze zagraniczne:
SUKNIE, BLUZKI, KASAKI, KAMIZELKI i t. p.
jakoteż wszelkie materjały z metra.

Odpowiedzialny redaktor: Bolesław Raczyński. — Wydawnictwo „Kurjera Wieczornego" Z Drukarni Ludowej w Krakowie. (Telefon 1310).